Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Deklaracya p. Glebowa.

Petersburg, 25 (12) lutego.

Debata wczorajsza w Izbie Państwowej nad dezyderatem zaprowadzenia instytucyi ziemstw do Królestwa Polskiego ważna jest nie tyle ze względu na jej wynik dotychczasowy, ile na deklaracyę, którą złożył przy tej sposobności jeden z wybitniejszych październikowców, członek zarządu tej frakcyi, p. Glebow.

Gdy do deklaracyi tej dołączymy gorącą obronę dezyderatu, wnoszoną również przez październikowca, p. Leonowa, i oklaski huczne, jakie się z ław październikowców posypały, przyznać musimy, że deklaracya ta szczególnego nabiera znaczenia.

Wprawdzie dziś już krążą w kuluarach tu i owdzie powtarzane pogłoski, że p. Glebow nie miał mandatu czynienia tych wynurzeń w imieniu frakcyi całej, ale pogłoski te, zdaje się, kołportowane są przez prawicę, zachowanie się zaś większości październikowców świadczy, że jeżeli nawet, być może, nie miał p. Glebow wyraźnego w tej mierze polecenia, to w każdym razie był wyrazem obecnego, nastroju panującego śród większości swej frakcyi.

Zanalizujmy treść wynurzeń p. Glebowa i rozważmy ich znaczenie. Otóż, przedewszystkiem przyznał p. Glebow, że rozwiązanie sprawy polskiej w granicach państwa rosyjskiego jest sprawą dla państwa kolosalnej wagi. Nareszcie więc dopiero w czwartym roku swego parlamentarnego istnienia przyszła frakcya październikowców do przekonania, że sprawa polska nie jest jakąś bagatelną sprawą „inorodczą", w rodzaju sprawy buriackiej (jak to w swoim czasie twierdził b. minister oświaty, p. Szwarc), lecz, że jest sprawa polska zgoła inną i że na plan pierwszy się siłą swego znaczenia wysuwa. Dobrze, że chociaż obecnie doszli p.p. październikowcy do tego przekonania. *Vaut mieux tard que jamais!*

Przyznanie sprawie polskiej doniosłości znaczenia państwowego, rzecz prosta, prowadzić musi konsekwetnie do rozważenia środków jej uregulowania. Naturalnie, każdy tu reguluje „na swój manier". P. Milukow oświadczył wczoraj, że widzi tu jedyny sposób: przyznanie Królestwu Polskiemu autonomii prowincyonalnej. Oczywiście, p. Glebow tak daleko nie pójdzie nigdy. Widzi on uregulowanie tej sprawy w przyznaniu tych wszystkich „dóbr" kulturalnych, na gruncie narodowym, polakom, jakie sami rosyanie posiadają. Stąd, zdaniem p. Glebowa, poszło, że stawali październikowcy na gruncie liberalnym w sprawach wyznaniowych, stąd poszedł ich „liberalizm" w sprawach szkolnych, stąd idzie ich bezwzględne żądanie corychlejszego zaprowadzenia ziemstw w Królestwie Polskiem.

Nie będziemy tu dyskutowali z p. Glebowem w sprawie kwalifikowania liberalizmu październikowców, w sprawach wyznaniowych i szkolnych. Zdaje się, że byłoby trudnem dowieść, że „liberalizm" ten dość oględnie trzymany był na wodzy, skoro oparli się byli październikowcy żądaniu Koła Polskiego, by w Królestwie Polskiem w szkole początkowej językiem wykładowym był język polski w całokształcie szkoły początkowej lat sześciu, nie zaś tylko w czterech latach, jak to ostatecznie zadecydowali październikowcy. Ale mniejsza o rozległość „liberalizmu" październikowców. Zaznaczyć tu trzeba fakt, iż zaprowadzenie ziemstw w Królestwie Polskiem uważają za reformę konieczną i spieszną.

Z kolei zastanówmy się, skąd mógł powstać zwrot taki śród październikowców, dotychczas bowiem do rozwiązania sprawy polskiej (oczywiście, do rozwiązania nawet wedle swoich pojęć) nie zbyt wiele przykładali wagi. Być może, iż z biegiem czasu sami się o wadze sprawy polskiej przekonali, być może, iż mając na względzie Chełmszczyznę, a już dokonawszy wiwisekcyi ustroju Finlandyi, radziby mieć coś innego w zanadrzu, gdy się wkrótce na nowo wyborcom przedstawiać będą, bo przecież dorobek sam tylko w zakresie pożerania „inorodców" zbytnio nie jest zaszczytnym, być może wreszcie, że ulegli może bezwiednie temu powietrzu, w którem się obecnie unosi możliwość w przyszłości konfliktu państwowego z Austryą. Dociec trudno. Ale samo przez się zajęte wczoraj stanowisko w sprawie polskiej jest dla nas bardzo ważnem, gdyż 1-o daje możność przedstawicielstwu naszemu obecnie i w przyszłości gruntowania się na tem oświadczeniu i powoływania się nań w pracy, 2-o zobowiązuje październikowców.

Uchwała wczorajsza, uznająca konieczność zaprowadzenia ziemstw w Królestwie Polskiem, ma raczej tylko znaczenie posunięcia politycznego, bo łudzić się niepodobna, by wynik konkretny, t. j. zaprowadzenie ziemstw wywołała. Rząd, korzystając ze swego prawa, oświadczył przez usta p. Gerbla, iż sam się podejmuje opracowania projektu. Oczywiście, chodzi tu o zwłokę. Rząd bynajmniej nie ma statutowo określonego terminu na opracowanie przyjętych na siebie projektów. W najlepszym razie złoży ten projekt tak późno, że nie będzie już czasu na uchwalenie go, wobec ekspirujących za półtora roku mandatów poselskich. Pytanie zaś wielkie, czy go w czwartej Dumie ponowi. Wówczas rzeczą przedstawicielstwa polskiego będzie poruszenie tej sprawy, powołując się na oświadczenie październikowców. Czy jednak październikowcy znowu będą „gospodarzami" Dumy, a jeżeli będą, to czy znowu programu nie zmienią? Rząd w każdym razie kwapić się nie będzie, co wyraźnie przeziera choćby i z tego, że p. Gerbel dość niechętnie podjął się opracowania projektu, i nie szczędził wielu zastrzeżeń.

Drugim dość ważnym momentem wystąpienia p. Glebowa było bezwarunkowe odgrodzenie się od skrajnej prawicy. Występując przeciw dezyderatowi, p. Berezowskij (ze skrajnej prawicy) nie zawahał się rzucić insynuacyi pod adresem październikowców. Odprawę dał mu p. Glebow, raz na zawsze, jakoby paląc wszelkie mosty „serdecznego porozumienia" z prawicą. I to jest też atut, z którego w przyszłości może przedstawicielstwo polskie skorzystać.

H. R.

W sprawie przeniesienia Stolicy Apostolskiej.

„Temps" paryski w liście z Rzymu, podpisanym przez Jana Carrère, zaprzecza w sposób stanowczy rozpowszechnianym od pewnego czasu pogłoskom, jakoby papież z powodu wystąpienia Nathana lub jubileuszowego obchodu utworzenia państwa włoskiego myślał o opuszczeniu Rzymu i przeniesieniu swej stolicy do jakiejkolwiek innej miejscowości. Carrère przypomina, że pogłoski o takich zamysłach papieskich nie są nowe, lecz ukazują się od roku 1870 peryodycznie, ilekroć zarysowywa się w sposób jaskrawszy przeciwieństwo między Watykanem i Kwirynałem.

Już w roku 1870, bezpośrednio po zajęciu Rzymu przez wojska włoskie, ukazał się projekt przeniesienia Stolicy Apostolskiej do Kolonii w Niemczech i, jak dowodzą zapiski Buscha, sam Bismarck zajmował się tą sprawą. Później mówiono i pisano wiele o przeniesieniu Stolicy Apostolskiej na Maltę, na Corfu, do księstewka Lichtenstein, do Stanów Zjednoczonych i na wyspy Azorskie, a były to wszystko takie same dowolne kombinacye, jakiemi są i najnowsze o odstąpieniu papieżowi zamku w Lourdes i utworzeniu państwa kościelnego w Alzacyi i Lotaryngii.

Na podstawie informacyi, zebranych w najbliższem otoczeniu papieża, Carrère oświadcza, że papieże nigdy nie odstąpią od podstaw zasadniczych swojej polityki, nie zrezygnują ani z praw do władzy świeckiej, ani z swojej rezydencyi w Rzymie.

„Papiestwo nie chce i nie może zrezygnować z władzy świeckiej, ponieważ uważa ją za kardynalny warunek swojej niezawisłości i zwierzchnictwa duchowego papieżów, a także, ponieważ władza ta przechodziła z wieku na wiek na wszystkich papieżów i żaden papież, wybrany przez konklawe, nie może wyrzekać się prawa, którego dzierżawa przysługuje mu tylko przez ograniczony szereg lat. Powtóre, papież nie może i nie chce zrezygnować z Rzymu, jako z siedliska władzy zwierzchniczej, ponieważ do Rzymu został wysłany Piotr św. i w Rzymie powstały podwaliny instytucyi, która ma być wieczna a zresztą nosi nazwę apostolskiej, katolickiej i rzymskiej.

„Wobec tego, że papieże zostali pozbawieni władzy świeckiej, Stolica Apostolska zaznacza, że fakt ten jest wynikiem gwałtu, którego przenigdy nie uzna. Papieże zamykają się więc w Watykanie, jakby w więzieniu dobrowolnem, czekając na odzyskanie swego prawa, choćby mieli czekać na to lat tysiące. Co się tyczy opuszczenia Rzymu, to żaden papież tego nie uczyni, chyba pod przymusem siły. Papież i jego otoczenie zniosą raczej wszystkie prześladowania, obelgi, oblężenia a nawet napaści, niżby mieli zrezygnować dobrowolnie ze swego miejsca pobytu przy grobie świętego Piotra".

Wszelkie więc pogłoski o jakichkolwiek kombinacyach, dotyczących przeniesienia Stolicy Apostolskiej do innej miejscowości, są pozbawione zupełnie podstawy realnej.

W sprawie chełmskiej.

Trzecie posiedzenie komisyi wniosków prawodawczych.

Trzecie posiedzenie komisyi wniosków prawodawczych odbyło się 21 lutego.

Na początku posiedzenia prezes p. Antonow zwrócił uwagę, że należy do posiedzeń komisyi stosować art. regulaminu, na mocy którego przemówienia trwać mogą tylko godzinę. P. Parczewski oponował, wówczas Nowickij (2) zaproponował, aby p. Parczewskiemu, który rozpoczął już przemówienie na poprzedniem posiedzeniu, pozwolono mówić nie co dłużej niż godzinę. Przewodniczący zgodził się z tem, jednakże po upływie godziny zwrócił uwagę p. Parczewskiemu, że czas kończyć.

P. Parczewski w dalszym ciągu zbijał motywy wysunięte przez obrońców projektu, przyczem zakomunikował najnowszą wiadomość z Warszawy o obowiązkowem postanowieniu gen.-gubern. warszawskiego, mocą którego nałożone są kary w wysokości 500 rubli lub 3 miesięcy aresztu za tajne nauczanie polskie, albo nawet za udzielanie pomocy w tym względzie. Tym sposobem ludność polska pozbawiona jest nauczania polskiego w szkołach nawet w tych szczupłych granicach, jakie uchwałą kom. min. są dozwolone, pozbawiona szkół prywatnych, bo tych, wbrew obowiązującemu prawu otwierać niewolno, a gdy uczy się potajemnie, grożą jej kary wyższe od przewidzianych przez kodeks karny. Wskazał mówca fakt, że w szkole kolejowej w Chełmie, kiedy rodzice katolicy upominali się o wykład religii dla synów, to z min. komunikacyi nadeszła odpowiedź, że „w rosyjskim okręgu wykładów religii nie połagajetsia". Nawet szpitale w tej części kraju zamiast służyć sprawie leczniczej, są zamienione na ogniska propagandy prawosławnej: oddawna pozbawiono je nazw patronów kościoła zachodniego, nadano imiona świętych kościoła wschodniego, siostry miłosierdzia katolickie zastąpiono przez prawosławne; mówca nawet przytacza fakt zmuszania umierającego katolika do przyjęcia sakramentów według obrządku prawosławnego.

Wreszcie w zakresie stosunków rolnych katolicy oddawna nie mogą ziemi kupować za pomocą banku włościańskiego, z majątków majoratów nie dopuszczają ich do kupna nawet wtedy, gdy są sąsiadami.

Wbrew obowiązującemu prawu ludzie z dalszych wsi kupują kawałki ziemi, a nie adyacenci. Jednem słowem ludność prawosławna już oddawna jest postawiona w uprzywilejowanem położeniu, a ludność katolicka ograniczona.

Czyż przy takich stosunkach, dziś faktycznie istniejących, można mówić o „obodriaju szczem wpieczatlenij". Czegóż chcą jeszcze stronnicy projektu! Chyba pogromów i przerzucenia wszystkich katolików na prawosławie.

Władyka wśród motywów konieczności projektu wymienił nawet teror ze strony katolików. Ależ jest czemś niesłychanem wysuwać tak niezgodny z prawdą motyw. Propaganda katolicka już i dawniej była tam zupełnie uniemożliwiona, księży katolickich usuwano nawet za nieświadome zbliżenie się do ludności prawosławnej, i nietylko księży usuwano, ale zamykano nawet kościoły.

Mówca cytuje fakt, że adw. przys. Rogowski za to tylko, że bronił w sądzie unitów, został wydalony z granic gubernii lubelskiej. W psychologii ludności polskiej nie leży wogóle chęć ucisku, dowodem fakt, przyznany przez tak prawomyślnego historyka, jak Łonginow, że polscy panowie budowali, fundowali i obdarowywali cerkwie nietylko po Unii, ale i przed Unią. Dowodem tej psychologii polskiej i owa wspaniała fundacya Staszica w Hrubieszowie, zrobiona dla ludności obu obrządków, przyczem dodał mówca, że podczas I-ej Dumy otrzymywano od ludności nietylko katolickiej, ale i prawosławnej skargi na złe prowadzenie tej instytucyi przez administracyę. Zresztą, jak można mówić o ucisku ze strony polskiej, kiedy ludność polska jest skrępowana całym szeregiem środków administracyjnych w całem Królestwie Polskiem.

Hr. Olizar podczas dyskusyi w Radzie Państwa o ziemstwach wyraził się, że polakom na Litwie jest obecnie gorzej, niż w czasach „ancien régime'u".

To samo da się potwierdzić i w stosunku do Królestwa Polskiego: źle było przy starym porządku, ale jest stokroć gorzej przy porządku odnowionym. Polemizując w dalszym ciągu z władyką, mówca zwrócił uwagę na wyrażenie jego o potrzebie unicestwienia widziadeł. Dziwnem jest operowanie w sprawie politycznej argumentem widm. Psychologię walki z widmami zobrazowali Schiller w Franzu Moor, jeszcze dawniej Szekspir w Lady Macbeth. Widma — to zwykłe wyrzuty sumienia. O jakich widmach władyka chce mówić? Czy może naród polski? Protestuję przeciw temu: 12 milionów ludności polskiej żyje—to nie widmo.

Czy może chcecie zwalczać wspomnienia nowym podziałem administracyjnym, ale wspomnienia ludowe są stokroć silniejsze od wszelkich środków administracyjnych. Operować takimi argumentami nie wolno.

Stronnicy projektu powołują się jeszcze na życzenia ludności o wydzieleniu, wyrażone w podaniach na imię władyki. Ależ w podkomisyi poseł Dymsza złożył cały stos podań przeciwnych. Należy zaś zwrócić uwagę na wielką różnicę warunków, w jakich podawano petycye do biskupa, a przeciwne wydzieleniu; za te ostatnie — zsyłano, a pierwsze popierano całym aparatem administracyjnych władz i środków.

Jest w okolicach Chełma powszechnie wiadomą rzeczą, że podania o wydzielenie zbierane były z hasłem nowego nadziału. Tu mówca cytuje postanowienie chełmskiego bractwa Bohorodickiego z d. 17 marca 1909 r. podług „Bratskoj Biesiedy", na mocy którego postanowiono wszcząć starania przed rządem o nadział ziemią prawosławnej ludności.

Członkowie komisyi powinni zwrócić na to uwagę, bo skoro dzisiaj jest agitacya za nadaniem w Chełmszczyźnie ziemi polskich panów — włościanom, to może ona przejść łatwo do gubernii wołyńskiej i majątki panów Suwczyńskiego i Czichaczewa będą rozdane włościaństwu miejscowemu.

Opowiadano również, że pojedyńczy agitatorowie spisywali sobie nazwiska katolickich gospodarzy z oddzielnych wsi i nagle te nazwiska zjawiały się na petycyach...

Wreszcie wysunięto motyw historycznego prawa Rusi do tego kraju z czasów Włodzimierza i Jarosława — tu zaznacza mówca, że przed kilku laty, gdy do Sejmu pruskiego wniesiono antypolskie projekty, nie motywowano ich Tacytem. Dzisiaj teren antypolskich projektów się zmienił; jest nim Duma, a na dowód, jak brak argumentów inicyatorom projektu, posłużyć może to, iż zmuszeni byli oni uciec się do historyi wieku X.

Wreszcie, jako ostatni motyw, wymieniono ruski charakter ludności i ten motyw niezgodny z rzeczywistością. Ludność tamtejsza albo mówi po polsku, albo znając język polski, mówi miejscowym dyalektem, czyli jak się ludzie wyrażają: „po-prostemu". Cały szereg objawów fonetycznych i morfologicznych wiąże tę mowę z językiem polskim. W szczegółowe wyjaśnienia w tej mierze dane w podkomisyi mówca się już wobec braku czasu nie wdaje.

Zresztą na określenie przynależności narodowej składa się cały szereg czynników: język, terytoryum, wspomnienia historyczne, wyobrażenia religijne i kulturalne, i dopiero z zestawienia ich wypływa przeświadczenie o przynależności narodowej. W poszczególnych wypadkach poszczególne czynniki biorą górę. Żydzi w rozmaitych krajach np. mówią rozmaitymi językami, a jednak większość ich ma poczucie przynależności do jednej narodowości.

Irlandczycy w większości swej mówią po angielsku, uważają się jednak za odrębny naród; mazurzy wschodnio-pruscy mówią po polsku, jednak duchowo są więcej z niemcami, niż z polakami związani, pomimo ogromnej różnicy językowej. W danym wypadku różnice pomiędzy ludnością mówiącą po polsku, a po prostemu są nie wielkie, a wspólność wyobrażeń kulturalnych religijnych sprawia to, iż żadne zarządzenia administracyjne nie będą w stanie przerobić tę ludność na rosyjską.

Jednem słowem brak zupełnie wszelkich jako tako racyonalnych motywów projektu. Jakiż więc jego cel? Celem jego właściwym nawet nie ukrywanym przez istotnych inicyatorów projektu jest przyłączenie do prawosławia całej tej ludności katolickiej, która w 1905 r jawnie się do katolicyzmu przyznała. Wypowiedział to władyka Eulogiusz w referacie o sprawie chełmskiej w związku kresowym w Petersburgu w dn. 23 kwietnia 1909 r. Tutaj mówca cytuje referat, podany przez pismo „Chołmsk. Cerkown. Żizń". Cel projektu jest misyjny: przyłączenie do prawosławia całej ludności katolickiej, dzisiaj już w całym tym kraju władze administracyjne są w zupełnej zależności od władyki i urządzenie gub. chełmskiej dąży do utwierdzenia takich stosunków na zawsze. Ale władze powinny się dobrze namyśleć: prawo piszą nie na dziś, ale na wszystkie czasy: dzisiaj władyką jest Eulogiusz, a jutro być może inny — Iljodor.

Przechodząc do skutków, o które chodzi autorom projektu, to te zrealizowane być nie mogą, jak niezrealizowanemi zostały zarządzenia z r. 1875.

Ciążenie ekonomiczne całego tego kraju ku Warszawie na zachód również złamanem być nie może, gdyż prawa ekonomiczne silniejsze są, niż administracyjne. Niewątpliwym skutkiem będzie niemożliwy chaos, który przyniesie szkodę całej bez wyjątku ludności. Istnieje wszak oprócz zbioru praw i rozporządzeń, kilkadziesiąt tomów rozporządzeń administracyjnych w Król. Polsk., dwa tomy postanowień komitetu urządzającego. Podług tego ogromu praw prowadzi się cała machina w Król. Polsk.

Pytanie, czy te przepisy będą przez władze lokalne stosowane, może być rozmaicie rozstrzygane. Chaos powstaje niewątpliwy.

Stronnicy projektu zupełnie nie zastanowili się nad stroną finansową projektu. Wtedy, gdy w Dumie każdy projekt rozważany jest ze strony finansowej, w danym projekcie, powodującym wydatek kilku milionów rubli, pominięto ją zupełnie milczeniem.

Wreszcie mówca kończy przypomnieniem zasadniczej deklaracyi, jaką Koło Polskie złożyło przy wniesieniu projektu i przesłaniu go do komisyi: „Przypominam wyraźne nasze oświadczenie, że projekt niniejszy ma pierwszorzędne, doniosłe znaczenie polityczne dla narodu polskiego, że w rozstrzygnięciu jego w tym lub innym kierunku przez Dumę Państwową wyrazi się jednocześnie cały stosunek narodu rosyjskiego do narodu polskiego. Tutaj zwracam się do przedstawicieli frakcyi październikowców. W tych dniach czytałem w jednem z pism rosyjskich wywiad u jednego z posłów waszej frakcyi, niewymienionego z nazwiska, który zaznaczył nienormalność sprawy narodowościowej w Rosyi. Położenie to istotnie nienormalne, a lekceważyć go nie można, gdy nierosyjskie narodowości stanowią ½ całej ludności państwa. Jest ono nienormalnem w stosunku do nas polaków, liczących 12 milionów ludności i to na zachodniej granicy państwa.

W związku z tym wywiadem była i dzisiejsza programowa mowa Glebowa w Izbie. „Czy chcecie, czy nie chcecie, panowie, starać się o rozwiązanie sprawy polskiej w tej Dumie, czy nie możecie tego uczynić w formie prawodawstwa pozytywnego, tego przesądzać nie chcę. Rozumiem, że główne wasze zadanie jest zachować parlamentaryzm rosyjski, a raczej to, co dotychczas jest jego zalążkiem. Może istotnie w sprawie narodowościowej nic pozytywnego zdziałać nie jesteście w stanie, ale negatywne stanowisko względem niniejszego projektu jest w waszych rękach.

Z dzisiejszą mową Glebowa projekt ten zupełnie nie licuje. Przyjęcie tego projektu oznaczać będzie ogromne zaostrzenie sprawy polskiej. Będzie to rana, zadana narodowi polskiemu przez przedstawicielstwo rosyjskie, której naród polski nie zapomni nigdy i której żadne plastry, bez względu na to, jak dźwięcznie będą brzmiały ich nazwy, zagoić nie są w stanie".

Następnie przemawiał Potułow, polemizując z książką prof. Dymszy i cytując Ignacego hr. Korwin-Milewskiego.

Lwow krytykował projekt, a następnie Wojejkow przemawiał bardzo długo o niebezpieczeństwach organizacyi katolicyzmu dla państwowości rosyjskiej. Chwalił maryawitów, jako jedyny czynnik, na którym rosyanie mogą polegać, sprzecznie z tem wdał się w fantazye na temat psychologii ludu polskiego, utrzymując, że lud polski woli urzędników rosyjskich od polskich i wreszcie zaprojektował wyłączenie całych obu gubernii lubelskiej i siedleckiej.

Ostatni zabrał głos poseł Harusewicz, który streścił przedewszystkiem w krótkich słowach to, co mówił na poprzedniem posiedzeniu, podkreślając, że jedynym celem miejscowym jest forsowne nawracanie na prawosławie z początku tych 200 tys., którzy po ukazie o wolności sumienia przyjęli katolicyzm, następnie i pozostałej ludności katolickiej w liczbie przeszło 375 tys. podług granic, przyjętych przez podkomisyę; i że należy uważać to za wstęp do wznowionej rusyfikacyi Królestwa Polskiego częściami, oddzielnemi ziemiami. Następnie pos. Harusewicz przeszedł do motywów i politycznego znaczenia danego projektu. Zatrzymał się przedewszystkiem na rzekomej polonizacyi i wykazywał, że, wobec przytoczonych przez posłów polskich danych, wskazujących na uprzywilejowane stanowisko ruskiego żywiołu i skrępowanie we wszystkich kierunkach czynnej inicyatywy ludności polskiej w całem Królestwie Polskiem, szczególniej zaś w projektowanej gub., mówić o możliwości przymusowej polonizacyi brzmi gorzką ironią, — twierdzić to może tylko złą wolą i hipokryzya.

Przeciwnie, z nazwisk zebranych z „Chełmsk. Cerk. Żyzn." różnych świaszczenników, dyakonów, cerkiewn. starostów, członków rad i wogóle wybitnych członków bractw cerkiewnych, uczniów seminaryum prawosławnego i tylko z 5 numeru roku zeszłego możnaby wnioskować o odwrotnem zjawisku—o rusyfikacyi miejscowej ludności; w tym celu poseł Harusewicz przytoczył kilkadziesiąt nazwisk z pośród 300 zebranych na ogólną ilość 600; są tam nazwiska: Brzuś, Luśnia, Stępkowski, Dąbrowski, Jakubiak, Janicki, Janowski, Ostrowski, Kaliński, Węgliński, Wierciński, Łętowski, Łęczowski i t. d. Przytaczał opinie wielu włościan z pow.: konstantynowskiego, bialskiego i chełmskiego, którzy bez różnicy wyznania stwierdzają, że koniecznym rezultatem wyłączenia Chełmszczyzny muszą być okrutne metody postępowania: zamykanie wszystkich kościołów katolickich (w jednej gub. siedleckiej już dotychczas zamknięto 22 kościoły), jak dawniej unickich i przerabianie ich na cerkwie, przymusowe wywłaszczania z posiadanych przez katolików gruntów, przymusowe tłumne wysiedlanie z granic nowej gub. polaków i katolików, którzy nie przyjmą prawosławia. I o dziwo, podkreśla poseł Harusewicz, to samo, tylko w ogólniejszych wyrazach, mówił min. spr. wewn. Sipiagin na posiedzeniu narady 1902 r., pod przewodnictwem Pobiedonoscewa bez okrutnych („krutych") środków nic się nie zrobi.

Że wywłaszczenie przymusowe ma się na widoku, przytoczył p. Haruszewicz kilka interesujących dowodów. W II Dumie poseł nacyonalista Kielepowskij utrzymywał, że ziemie folwarczne polskie stanowią i stanowić powinny zapas przeznaczony dla ludności ruskiej małorolnej i bezrolnej. Lud w Chełmszczyźnie prawosławny wyraźnie to podkreślał w żądaniach swoich do posłów nacyonalistów podczas ich wycieczki w lecie 1910 r. do tego nieszczęśliwego kraju. A co jeszcze ciekawe: ihumenia klasztoru prawosł. w Radecznicy Agafonia złożyła gdzie należy referat (pisał o tem osławiony Mienszykow w „Now. Wr." r. z.), że koniecznem jest przymusowo zamienić ordynacyę Zamoyską na księstwo Łowickie! Bractwo chełmskie wyraźnie w swoich uchwałach w tym przedmiocie mówi o komisyi kolonizacyjnej z prawem przymusowego wywłaszczania ziemi, należącej do katolików, a przynajmniej, ażeby zaraz zabronić katolikom włościanom ruskiego pochodzenia sprzedawać grunta do nich należące! Nie inaczej zapatrują się włościanie na miejscu bez różnicy wyznania. Przecież są całe setki jeszcze, tysiące tych, którzy na własnej skórze do dzisiaj noszą ślady gwałtów i prześladowań w ciągu okresu trzydziestoletniego, którzy zachowują jako relikwie religijne i rodzinne całe paki kwitów z wniesionych kar i idzie to z dziada na ojca, z ojca na syna! Wiara tego ludu jest czemś jeszcze silniejszem, trwalszem, niż w innych częściach Polski i lud ten nigdy i pod żadnymi warunkami nie zgodzi się na zmianę wyznania, które dosłownie zdobył krwią serdeczną, łzami i cierpieniami.

Cel więc jest niezniszczalny, projekt zatem nic nie wart nawet z punktu widzenia obrońców garści ludu rusko-prawosławnego. Bardzo to dobrze podkreślił p. Lwow ze swego rosyjskiego punktu widzenia. Wobec tego, że godzina już upływała, poseł Harusewicz w kilku słowach zakończył przemówienie, podkreślając olbrzymie polityczne znaczenie projektu, który na cały szereg dziesięcioleci wpłynie fatalnie na stosunki rosyjsko-polskie, będzie ciosem—w ciągu ostatnich lat 40 — najcięższym, najstraszniejszym dla Królestwa Polskiego, godząc w honor narodowy polaków, będąc zupełnie zbytecznym z punktu widzenia nawet obrońców projektu, a więc bezmyślnym. Jest to rezultat najreakcyjniejszego systemu państwowego, który mówi: zechcę—skarzę, zechcę — zmiłuję się. Zakończył słowami włościanina ruskiego z pow. chełmskiego z nad Bugu, prawosławnego, który panu Harusewiczowi powiedział, że należy rządowi i obrońcom projektu powiedzieć: kruty, kruty, ta ne perekruczaj".

Z FINLANDYI.

W sferach petersburskich roztrząsaną jest obecnie kwestya wyboru przedstawicieli Finlandyi do rosyjskich Izb prawodawczych. Według prawa z d. 17 czerwca 1910 roku, sejm obowiązany jest wybrać swoich przedstawicieli i odmowa nadzwyczajnego sejmu nie może być podstawą dla niewykonania wymagania wymienionego prawa. Dlatego też i nowy sejm winien zaprojektować dokonanie wyborów przedstawicieli Finlandyi. Lecz w sferach oficyalnych panuje pewność, iż i nowy sejm pójdzie w ślady poprzednika. Dlatego też postanowiono oczekiwać, aż sejm sam da podstawę prawną do niezwracania się doń z wyżej wymienioną propozycyą.

Według informacyi gazet karelskich, dotychczas w Karelii jest wielu finnów prawosławnych. W ślubach prawosławnych z protestantami nie robiono żadnych trudności, a obrządki ślubów i chrzcin finnów prawosławnych odbywały się w języku fińskim. Teraz zaś z polecenia wyższej miejscowej władzy duchownej duchowni odmawiają wypełniania wskazanych obrządków w języku fińskim i dawania ślubów prawosławnym z protestantami.

Frakcya socyalistów wniosła do sejmu projekt prawa, głoszący, jak następuje:

§ 1. Kara śmierci zostaje zniesiona.

§ 2. W tych wypadkach, w których istniejące prawo wyznacza karę śmierci, będzie ona zamieniana na zamknięcie w domu poprawczym z terminem od 8 do 12 lat.

Z prasy rosyjskiej.

P. Zaporożec stale zasila „Nowoje Wremia" polakożerczemi korespondencyami z Kijowa. W ostatniej korespondencyi rozdziera Zaporożec szaty nad separatyzmem polskim.

„W Kijowie, macierzy miast rosyjskich, odseparowali się polacy zupełnie od rosyan. Mało tego, że stworzyli swoją gazetę, swój klub, własne towarzystwo gimnastyczne i t. d., ale nawet w dziedzinie naukowej, ekonomicznej i t. d. polacy nie chcą pracować ręka w rękę z rosyanami".

Tu p. Zaporożec, który pragnąłby zapewne, ażeby polacy w Kijowie czytywali tylko „Kijewlanina" i chodzili tylko do „Ruskawo sobrania", rozwodzi się nad intrygą polską, płynącą z samego faktu istnienia w Kijowie polskiego towarzystwa lekarskiego, polskiego yacht-klubu, polskiej kawiarni, polskich towarzystw dobroczynnych i t. d.

Do biur i instytucyi polskich rosyan naturalnie nie przyjmują.

A natomiast

„Polacy zapełniają mnóstwo instytucyi rosyjskich, prywatnych, społecznych, a nawet państwowych. Banki, których jest w Kijowie około 20, są przepełnione urzędnikami polakami. Ogromny zarząd kolei Połudn.-Zach., który posiada kilka tysięcy urzędników, roi się od polaków. W niektórych wydziałach zarządu nie słychać zupełnie mowy rosyjskiej, przyczem polacy wszelkimi sposobami popierają się wzajemnie. Dopiero w ciągu ostatnich paru lat, dzięki Ruchłowowi, przypływ polaków na kolejach Poł.-Zach. zmniejszył się, a na wyższe stanowiska mianowano kilku rosyan nacyonalistów. Brak przezorności ze strony władzy, który spowodował opanowanie kolei przez polaków, jest tem smutniejszy, że te koleje posiadają olbrzymie znaczenie strategiczne".

Polacy zagarnęli także teatr miejski

„Rosyan od kierownictwa sprawami teatralnemi zupełnie usunięto. Prezesem komisyi teatralnej był polak, wiceprezesem—polak, głównym reżyserem—polak, drugim reżyserem—polak, nadzorcą teatru i sekretarzem komisyi teatralnej—polak."

Prawdopodobnie skutkiem takiego zalewu polskiego odbywały się w teatrze kijowskim częste manifestacye związku narodu rosyjskiego. Ratowano „placówkę rosyjską"...

Kończy swoją piękną korespondencyę p. Zaporożec wyrazami zadowolenia, że polacy w ostatnich wyborach do rady miejskiej ponieśli klęskę.

„Rossija" jeszcze wraca do broszury i poglądów Ign. hr. Korwin-Milewskiego.

Wielce są bowiem chwalebne, zdaniem organu półurzędowego, myśli tego „szlachcica" z Litwy.

„Niewątpliwie, wszystkie te zdrowe i cenne myśli—zastrzegamy się, iż bierzemy je tak, jak są podane, bez żadnych utajonych dążności—pozostaną dziś bez echa, na które zasługują. Prawda, że wśród polaków istnieje cała grupa „realistów", ale są to—realiści z taktyki, a nie z istoty swoich poglądów na stosunki polsko-rosyjskie. Pozostaje tylko zdać się na wpływ czasu. Czas, śmiemy twierdzić, stopniowo przekona nawet najbardziej zapalonych propagatorów idei jagiellońskiej, że niema dla nich innego wyjścia, jak skończyć na tem, od czego dziś hr. Korwin-Milewski zaleca zacząć".

Czy się tylko „Rossija" na dobroczynnych skutkach „czasu" nie zawiedzie? Dzisiejszy bowiem „czas" tylko jeden skutek mieć może, i to zupełnie nie taki, jak sobie roi organ półurzędowy.

Interesujące są wywody p. Rosławlewa z „Pietierb. Wiedom." w kwestyi zniesienia granicy osiadłości żydowskiej.

„Dla „grupki" osób, o których mówił w Radzie Państwa hr. Witte i na korzyść których ograniczono Samowładztwo rosyjskie, granica osiadłości jest nadal podstawą rosyjskiej samodzielności, oporą państwowości, logicznym wnioskiem z zasad, na których opiera się także pojęcie państwowości. Nie wierzę w ucisk żydowski. Urodziłem się w granicy osiadłości, lecz 15 lat gospodarowałem w majątku pod Moskwą. Znam dobrze warunki bytu i Rosyi centralnej i kresowej i miejsc pod tym względem dziewiczych. Nie ja, lecz statystyka i ekonomia potwierdzają, że ludność gubernii zachodnich jest kulturalniejszą od ludności gubernii centralnych, a dostatek materyalny—większy. Pozostawiając na boku bogate ziemie Wołynia i Podola, weźmy szare i piaszczyste gubernie wileńską, mińską, grodzieńską, weźmy posępnego, „tępego" białorusina, litwina, poleszuka! Myślę, że byt ekonomiczny północno-zachodnich gubernii, przy całej ich naturalnej biedzie, stoi wyżej, niż byt gub. riazańskiej, kałużskiej, moskiewskiej (nie licząc podmiejskich okolic), że lit

i białorus, pomimo przyrodzonego braku uzdolnienia, jest energiczniejszy niż skopiniec, zarajec, kałużanin, że życie kraju Północno-Zachodniego jest głębsze i bardziej skomplikowane, niż życie okręgu centralnego...

„Postawcie te gubernie w warunkach tegoż samego bezprawia politycznego i ekonomicznego, co gubernie Zachodnie i otrzymacie jeszcze bardziej znaczną różnicę. Wszak poczynając od administracyi, aż do obywateli na występach gościnnych i aferzystów z typu de Lassy'ego, z tej strony granicy osiadłości wszystko urządzone jest bardziej tanio, szaro i niedbale: i ludzie, i instytucye. Tam panują urzędnicy 2-ej kategoryi, podlejszego gatunku"...

„Żydów oskarżają o dokonanie rewolucyi w 1905 roku. Lecz czyż w dni dekabrystów, w czasach 1 marca i później nawet żydzi odgrywali jakąkolwiek rolę polityczną? Czy między 5 zabójcami Cesarza jest jeden żyd? Czy żydzi kierowali zgromadzeniami ziemskiemi i szlacheckiemi gub. twerskiej, czernihowskiej i saratowskiej. i zjazdami w Moskwie? Czy żydzi natchnęli Aladina, Aleksinskiego, Anikina, Żurabowa i innych „rewolucyonistów?"

Jedyną ciemną plamą na przeszłości politycznej żydów rosyjskich jest, zdaniem Rosławlewa, działalność Bundu.

Historya kwestyi judofobii jest przytem dość interesująca.

„Mikołaj I, jak wiadomo, organicznie nie znosił żydów, pomimo to za czasów jego nie wydano ani jednego prawa, ograniczającego żydów. Judofobskie prawodawstwo, lub raczej judofobskie praktyki, rozpoczęły się od hr. Ignatiewa, który marzył o umocnieniu swej pozycyi, początkowo przez sobór ziemski, a następnie przez prześladowanie żydów.

„Era cyrkularzy judofobskich rozpoczęła się wówczas, gdy do kraju Zachodniego posłano rusyfikatorów z typu Kochanowa, a w Królestwie Polskiem panować począł Hurko."

Obecnie zaś, zaznacza w końcu Rosławlew, granica osiadłości dzieli nietylko żydów od rosyan, ale i Rosyę postępową od Rosyi reakcyjnej.

(j.)

Fryderyk Spielhagen.

(1829 — 1911).

Niewielu powieściopisarzom Europy pozwolił los zająć takie miejsce wśród współczesnych, jak to przypadło w udziale zmarłemu przed kilku dniami Spielhagenowi. W ciągu lat trzydziestu, a nawet czterdziestu, od lat 70-ych ubiegłego stulecia nie przestał on być w Niemczech najpoczytniejszym, najbardziej lubianym autorem. Niektóre powieści jego (np. „*Problematische Naturen*") doczekały się 20-go wydania. Prawie wszystkie tłómaczono niejednokrotnie na języki obce, w tej liczbie na polski.

Idealista-romantyk, wierny hasłom 1848 roku, jest on przedewszystkiem historykiem społeczeństwa niemieckiego. Jego romanse, to żywa historya tych nadziei, jakie żywiono w Niemczech w r. 1848, tych zawodów, jakie spadły na sprawę wolności wraz z epoką Bismarcka i militaryzmu pruskiego.

Z tego źródła płynie owa melancholia zabarwiająca wszystkie prawie utwory Spielhagena. Nie przestając wierzyć w zbawienność haseł 1848 roku, dochodzi on do wniosku, że nie zostały one urzeczywistnione wskutek niedojrzałości społeczeństwa niemieckiego.

Wprawdzie łudził się S. na początku lat 70-ch, że zjednoczenie Niemiec stworzy grunt podatny dla zasiewu wolności. Złudzenia te jednak wkrótce prysły bez śladu. To też romans, malujący społeczeństwo tego okresu („Der Neue Pharao"), jeszcze bardziej tchnie pesymizmem.

Są wprawdzie ludzie wierni dawnym ideałom, lecz w atmosferze powszechnego „zmateryalizowania i sobkowstwa robią wrażenie niemiłych gości...

Pod wpływem uroku, jaki wywierała na S. osobistość Lassalle'a, powstaje bohater z romansu: „*In Reih und Glied*", lecz i w tej idealnej postaci tkwi u S. fatalna sprzeczność; chcąc popchnąć masę do czynu, Leo pogardza nią, nie wierząc w jej instynkty, wszystkie dążenia jej przypisując wpływowi wybitnych jednostek. Ta niewiara zmusza go do oparcia swych planów na obcych mu duchowo czynnikach i doprowadza do katastrofy.

Podstawowy typ powieści S., to jednostka wybitna o naturze arystokratycznej w najlepszem tego słowa znaczeniu i o przekonaniach demokratycznych. Stąd powstający dramat wewnętrzny stanowi zwykle podstawę romansu.

Z utworów S. najwybitniejsze: „Die von Hohenstein", „In Reih und Glied", „Hammer und Amboss", „Was die Schwalbe sang", „Allezeit voran!", „Sturmflut", lecz przedewszystkiem najbardziej znany i tłómaczony „Die Problematische Naturen".

LISTY DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

We wczorajszym numerze „Dziennika Kijowskiego" w artykule p. S. Plewińskiego „O położeniu pracy w cukrownictwie" znajdujemy ustęp:

„Co się tyczy tak zwanych oficyalistów, to niepewność ich losu w każdym człowieku, mającym ludzkie w sercu uczucie, budzić musi żywe współczucie, lecz i to do celu nie prowadzi jeszcze. Na to są stowarzyszenia wzajemnej pomocy, lub też stowarzyszenia emerytalne, które z samego założenia swego los tych ludzi zabezpieczają, o ile tylko pracownicy sami w porę do tych stowarzyszeń przystąpią. Dziwi mnie jedno, że sz. autorowi nie jest znany fakt, że właśnie takie stowarzyszenie w Kijowie istniało pod firmą „Stowarzyszenia pracowników rolnych", założone przed trzema laty przez p. Lipkowskiego, a przed pół rokiem z rozporządzenia władz administracyjnych zamknięte. Stowarzyszenie to liczyło kilka tysięcy uczestników, w tej liczbie kilkuset rosyan".

Ponieważ w ustępie powyższym nie jest wyraźnie zaznaczone, o jakiem mianowicie stowarzyszeniu, zamkniętem w roku zeszłym, mówi autor, a czytelnikom mniej obznajmionym ze związkami i stowarzyszeniami naszego kraju może się nasunąć przypuszczenie, iż jest to mowa o T-wie kasy emerytalnej, uprzejmie proszę o wydrukowanie na łamach poczytnego pisma Pańskiego poniższego wyjaśnienia.

Na Rusi istnieje jedyne sprawie emerytalnej poświęcone stowarzyszenie pracownicze, T-wo kasy emerytalnej pracowników na roli i przemyśle rolnym, którego jednym z głównych organizatorów był wspomniany p. Jan Lipkowski. Pisząc powyższe słowa, autor miał widocznie na myśli t. z. „Związek oficyalistów rolnych", zamknięty w r. z. przez rząd, który wszelako nie był ani instytucyą wzajemnej pomocy, ani stowarzyszeniem emerytalnem.

T-wo kasy emerytalnej istnieje od lat 3, rozwija się należycie, działalność jego poparta przez finansowe konsorcyum ziemiańskie, obecnie skierowana jest głównie ku organizacyi miejscowych kas emerytalnych w dobrach i przedsiębiorstwach. Zabezpieczenie w tych t. z. „fundacyach" podejmuje w imieniu pracodawcy na zasadach techniczno-asekuracyjnych T-wo kasy emerytalnej i dokonuje w sposób gwarantujący pracownikom możność przeniesienia zabezpieczenia swego z jednej fundacyi do drugiej, ewentualnie kontynuowania go na własny koszt bezpośrednio w T-wie kasy emerytalnej.

T-wo Kasy Emerytalnej stworzyło fundacye w dobrach: 1) p. Konstantego Buszczyńskiego w Niemierczu; 2) ks. M. Kurakina w Kozackiem; 3) p. A. Sokołowskiego w Sewerynówce; 4) d-ra S. Trzebińskiego w Łąkach; 5) p. Wł. Bukraby w Marylinie; 6) Domu rolniczego „Warchałowski" w Kijowie; 7) w rolniczych przedsiębiorstwach i majątkach sukcesorów W. Glinki (fundacya imienia ś. p. W. Glinki); 8) w majątkach i przedsiębiorstwach A. Drowanowskiego; 9) p. Tomasza Michałowskiego; 10) w rolniczych przedsiębiorstwach Z. Kraczkiewicza; 11) w płoskirowskim syndykacie; 12) w kamienieckiem T-wie spożywczem; 13) w majątku Podorożna W. Męcińskiego; 14) w m. Hubertowie T. Stępowskiego; 15) w Grabkowie M. Stępowskiego; 16) w m. Rementarówka A. Krasińskiego; 17) w majątkach i fabrykach Leona Dawydowa; 18) E. Rościszewskiego; 19) w majątku Kustowce B. Żurakowskiego; 20) w m. Biały Rękaw W. Łychowskiego; 21) w majątkach i dobrach Cz. ks. Puzyny.

W fundacyach tych zabezpieczonymi są przeważnie oficyaliści rolni, w gorzelniach, papierniach, młynach i przedsiębiorstwach rolniczo-handlowych, pracownicy zaś cukrowni zaledwie w jednym wypadku, a mianowicie w fabryce Kamienka p.p. L. i W. Dawydowych.

W fundacyach tych zabezpieczona jest większa część wszystkich członków T-wa.

Jako wymiar rozwoju T-wa, służą osiągnięte od grudniowego zebrania rezultaty w postaci zawartych nowych zabezpieczeń 187 pracowników.

Co do sposobów przeprowadzenie zabezpieczenia urzędników, to zaledwie jedna Austrya dokonuje go w sposób państwowy, reszta zaś państw w drodze prawa, w mniejszym lub większym stopniu, obowiązek i częściowy koszt zabezpieczenia wkłada na pracodawcę; w Rosyi sprawa zabezpieczenia urzędników prywatnych w drodze społecznego i asekuracyjnego jej załatwienia zapoczątkowana została przez nasze T-wo, nie licząc powstałego o kilka miesięcy wcześniej analogicznego stowarzyszenia emerytalnego w Królestwie Polskiem.

Z szacunkiem

Aleksander Tyszkiewicz.

Kijów, d. 15 lutego.

Szanowna Redakcyo!

Uprzejmie bardzo upraszam Szanownych Panów o zamieszczenie w Waszem piśmie mego następującego oświadczenia:

Z warszawskiego pisma „Dzień" № 47— dowiaduję się, iż pismo to wprowadziło na swych szpaltach „Kuryer Kresowy", że w Kijowie otwarty „Oddział Redakcyi „Dnia" i że ów oddział „Dnia" mieści się pod adresem,— gdzie jest właściwie od bardzo dawna moje mieszkanie. Ponieważ taka wspólność mieszkań— mego własnego i „Oddziału Redakcyi „Dnia"— może słusznie komuś nasuwać przykrą dla mnie poniekąd myśl, iż i ja osobiście mam coś wspólnego, czy to z „Kuryerem Kresowym", czy też z Oddziałem jego Redakcyi. Zastrzegając się od podobnych posądzeń, czuję się zmuszonym niniejszem stanowczo zaznaczyć: że w owym „Kuryerze Kresowym" zupełnie żadnego udziału nie brałem i nie biorę; że skład osobowy „Oddziału Redakcyi „Dnia" w Kijowie" jest mi zupełnie obcy; — i że „Kierownik Oddziału „Dnia" jest *tylko* — i to do pewnego stopnia — *moim sublokatorem*, z szeroką publicystyczną działalnością którego oddawna nie solidaryzując się—dałem temu już wyraz w roku zeszłym jeszcze (patrz czasopismo warszawskie „Książka" zeszyt czerwcowy).

Z poważaniem

14/II—11 r. *Otto Glinka.*

Listy z kontraktów.

6.

Kochana Lalusiu.

Już jest tak pełno, jak w nabitym ulu. Że plastry z tego będą, to nie ulega wątpliwości, ale czy tylko z miodu?...

O zdrowie moje bądź spokojna. Obiady jadam w jednej z pierwszorzędnych restauracyi, bo zresztą wypada, a rano i wieczorem zaglądam do Udziałowej, chociaż Medard ciągle ostrzega:

— Bądźcie wy z tą Udziałową ostrożni, bo... kwestya ziemstw na nosie, a „Nowoje Wremia" już kogo należy zawiadomiło, że przepełnienie w Udziałowej na coraz bardziej wzmagający się separatyzm wskazuje.

Ten Medard bywa trochę zanadto tajemniczy, ale czasem i on się wygada...

— W tej Udziałowej — mówi — są nawet bilardy. Był czas, kiedy im pozwolono je skasować, ale jak to zwykle u nas — nie skorzystali. A tymczasem bilard, to jeszcze głupstwo, ale przy takim bilardzie, oprócz piwa, muszą być jeszcze polskie kule i polskie kije, a to już czort wie co!...

Może on i ma racyę, co ja jednak z moją kawą nieszczęśliwy pocznę?... U Semadeniego wprawdzie bardzo porządne towarzystwo, kiedy tam miejsca nigdy nie znajdziesz, François także polak, w innych kawiarniach nie bardzobyś rada mnie widziała. Więc chociaż sprawę ziemstw narażam, ale — muszę.

Rozmawiałem nawet w tej kwestyi z tym jegomościem, co to, wiesz, tak pisze, że my zawsze jesteśmy pewni, że on nas specyalnie miał na widoku... Otóż pytałem go i o Udziałową, i o nasz teatr, i o nasze bale i wogóle, czy wobec sprawy ziemstwa nie należałoby... tak...trochę inaczej?... A on mi na to:

— Et patati... et patata!...

— Co pan dobrodziej mówi?... — pytam zdziwiony.

— Wszystko jedno — powiada. — Mógłbym właściwie byle co powiedzieć.

— Dlaczego?...

— A bo mi to przypomina logikę woźnicy Hohola: — „Człeka przetrzepać nie zawadzi, bo jak się go nie przetrzepie, to co z tego wyniknie"?...

I gadaj tu z takim.

Chciałem już mój list skończyć, bo nic właściwie nowego tu się nie stało, ale przypomniałem sobie — kluski... Laluś!... jestem pewien, że po moim wyjeździe czekolada i ciastka w robocie, a na obiad codziennie kluski z serem i ze sloniną. Miej litość, kobieto, jeżeli nie przez wzgląd na siebie, to przynajmniej przez wzgląd na to weselisko, które nas w maju czeka. Pięknie będziesz wyglądała w orszaku ślubnym u Wizytek po takich kluskach!...

Czy tam dzieci w regestrach moich wypadkiem nie gospodarują?... Jeżeli nie — to chwała Bogu! — *Jan*.

— — — — — —

Czarny Jegomość.

Z kroniki karnawałowej.

Karnawał kijowski rozbrzmiewa wszystkimi tonami kapeli Herszka z Płoskirowa, zabawa wre, pomimo, iż ujęto ją w karby przepisów administracyjnych, nakazujących, by tańce na balach klubowych kończyły się o godz. 2-ej, dobroczynnych — najdalej o 4-ej po północy, przyczem przywilej taki bywa udzielany w drodze wielkiej łaski, po długich staraniach. W bieżącym jednak karnawale ograniczenie takie może ma tę dobrą stronę, że zapobiega zupełnemu wyczerpaniu sił tancerzy, co bezwątpienia nastąpiłoby skutkiem codziennych zabaw: w piątek reduta, w sobotę wioślarski, w poniedziałek dobroczynny. W chwili, kiedy sprawozdanie niniejsze kreślimy, rozpoczyna się bal techniczny, potem pójdzie — maskowy, piknik, kostyumowy i t. d. Każdy bal jest na jakiś cel, każdy posiada inną atrakcyę, więc odmówić swego udziału, a przynajmniej wzięcia biletu nie sposób. Kontraktowicz wyciąga portmonetkę i powodzenie zabaw zapewnione.

Na ochronkę, jadłodajnię, salę zajęć i t. d. Koła kobiet tańczono w piątek ubiegły. „Reduta" była wymownem świadectwem tego, jak dalece los wymienionych instytucyi obchodzi ich opiekunki. Już przy wejściu do sali balowej „Ogniwa" każdy mógł ocenić, ile pracy i zabiegów kosztowało same przyozdobienie sali. (O ciężkich trudach sprzedawania biletów przemilczamy). W głębi, na scenie urządzony był ogród egzotyczny, skąd ciekawy mógł obserwować przebieg zabawy, o ile zbyt głośne dźwięki Herszkowej orkiestry, umieszczonej nieco niżej, nie zmusiły go do odwrotu. Na tle zieleni ogrodu w otoczeniu masztów i latarni japońskich — brama japońska... W rogu na prawo — śliczny biały pawilon z szampanem, u ściany lewej „Chantecler'owy" pawilon z kwiatami. Okna i ściany sali udekorowane girlandami, balonikami, maskami i panneaux. Wszystko razem stanowiło harmonijną wyborną całość, która, tonąc w powodzi światła, mogła wprowadzić w zachwyt najsceptyczniej usposobionego widza.

U wejścia do sali dwu sędziów surowych, w czarnych togach (jeden z nich był bardzo wysoki, drugi bardzo nizki) spotykało gości.

Zabawa rozpoczęła się po dziesiątej polonezem. Przez salę przesunął się długi szereg par; każda z pań miała obowiązującą dla „reduty" koafiurę, więc też można było przestudyować historyę trefienia włosów od najdawniejszych czasów do ostatniej doby: fryzury rzymskie i greckie, peruki, uczesania rozmaitych stylów — wszystko to nam ukazano w piątek.

Po poważnym polonezie nastąpiły inne tańce, w których można było podziwiać sprawność wodzirejów: pp. A. Sokołowskiego, T. Włyńskiego, Żajkowskiego i Kęszyckiego. Podziwialiśmy efektowny pochód stukilkunastu par przed kontredansem przy akompaniamencie marsza na grzebieniach, pod wodzą lekkiego motyla—emblematu „reduty". Kotylion przeszedł ochoczo, a zręczność tancerzy narażona była na poważną próbę przy figurze z balonikami, w której można było zdobyć tancerkę dopiero po rozdeptaniu lekkiej kuli, miotanej jej ręką: jeden niezręczny ruch, a balon płynął pod sufit... Wogóle zabawa szła raźno, ochoczo, a strudzeni tancerze znajdowali ochłodę i odpoczynek w doskonale zaopatrzonych bufetach cukrowych.

Nazajutrz, w sobotę, miejsce filantropii zajął sport, dla poparcia którego urządzono bal wioślarski. Dekoracya sali była skromniejsza, lecz werwa tancerzy nie mniejsza, niż na Reducie. Pp. A. Sokołowski, A. Wojciechowski, Żajkowski i Kosicki z werwą kierowali tańcami. Po kontredansie, do którego stanęło 100 par, mazurze i tańcach wirowych, rozległy się melodyjne dźwięki walca, i szereg par popłynął w wirze kotyliona, malowniczo posuwając się w mieniącem się różnemi barwy świetle reflektora. W chwili jednak, gdy zabawa dosięgła szczytu, położył jej kres groźny *deus ex machina* w postaci pana rewirowego, który, powołując się na rozkaz „Jego Ekscelencyi", rozkazał tańce przerwać.

Zupełnie odrębną cechę nosił bal T-wa dobroczynności w sali resursy kupieckiej. Dekoracyę sali zastąpiono tu wspaniałemi toaletami pań, promienie reflektorów—połyskami brylantów. Na balu byli obecni przedstawiciele administracyi: małżonka gen.-gubernatora, pani Trepowa, gubernator Giers i policmajster Skalłon. Widzieliśmy na sali i trochę osób z rosyjskiego *beau mond'u*.

O 11-ej dano sygnał do rozpoczęcia zabawy, i przez salę posunął orszak poloneza. W pierwszej parze p. Trepowową wiódł p. K. Komarnicki, z drugiej p. Chojecką—p. Giers, za nimi postępowali p. Jaroszyńska z p. A. Sokołowskim i t. d. Dalsze tańce prowadzili niezmordowani pp. Sokołowski i Żajkowski przy pomocy p. Baykowskiego. Tańce zaciągnęły się do godz. 7-ej rano.

Posiedzenie rady miejskiej.

Najciekawszą część wczorajszego posiedzenia rady miejskiej stanowiły wybory komisyi do zarządu Sołomenką i do urządzenia alei historycznej, albowiem wykazały one, jaką ilością głosów mogą rozporządzać nacyonaliści. Szczególnie budziły zainteresowanie wybory komisyi do urządzenia alei, albowiem wystawił do niej swą kandydaturę p. Sawenko, który od dłuższego czasu stara się sprawę tę przeprowadzić. Wszyscy kandydaci nacyonalistów przepadli za wyjątkiem jednego—radnego z cyrk. łybedzkiego p. Pirożenki, który otrzymał przy wyborach komisyi do zarządu Sołomenką większość głosów dlatego tylko, że wraz z nim kandydował radny z bloku postępowego tegoż samego nazwiska, co wprowadziło zamęt do wyborów.

Do komisyi do urządzania alei historycznej wybrano 10 członków: pp. d-ra Burczaka, Falberga, Lesisza, Jacznickiego, Gorbunowa, Deśnickiego, Ihnatowicza, Brzozowskiego, Płachowa, Tollego, oraz na zastępcę p. Demczenkę. Zabalotowano pp. Kozincewa, Sawenkę, Borowika, duch. Prozorowa, Richerta, Szmidta.

Do komisyi do zarządu Sołomenką: radnych z Sołomenki pp. Pirożenkę, Werteckiego, przedstawicieli wyborców z Sołomenki pp. Jewgrafowa, Wiszniewskiego, Butowina, radnych z cyr. bolwarowego d-ra Trofimowa, Rastropowicza, Jacznickiego oraz z łybedzkiego p. Pirożenkę. Na zastępców pp. Bragincewa i Obołońskiego. Przed balotowaniem członków ostatniej komisyi uchwalono, aby składała się ona z 2 radnych z Sołomenki, 3 przedstawicieli wyborców tegoż cyrkułu oraz 4 radnych z innych cyrkułów. W ten sposób przy rozstrzyganiu spraw, dotyczących przedmieścia, mieszkańcy tegoż będą mieli przewagę.

Przed wyborami komisyi do urządzenia alei historycznej powstał p. A. Kobec i oświadczył, iż radni nie wystawiali kandydatury p. Djakowa na członka komisyi, ponieważ pragnęliby go widzieć na stanowisku prezesa komisyi. P. Djakow propozycyę przyjął, ponieważ zaś według prawa prezydent miasta ma prawo przewodniczenia, o ile zechce, w każdej komisyi, wyborów prezesa nie zarządzano.

Wybory wczorajsze posłużyły po zebraniu radnym za temat do długich rozpraw. Leaderzy blokujących się stronnictw długo rozprawiali o wyborach dzisiejszych i o nieporozumieniach, zaszłych wczoraj, pragnąc na przyszłość uniknać takowych.

Oprócz wyborów na wczorajszem posiedzeniu rozpatrzono kilka innych spraw. Przy omawianiu kwestyi oczyszczania rynków miejskich, referent p. Płachow podniósł zasługi zarządzającego wydziałem rynków członka zarządu p. Sołuchy, ustępującego obecnie z zarządu. P. Płachow proponuje wyrazić mu wdzięczność za owocną pracę. P. Sołucha w odpowiedzi na podziękowanie zaznaczył, iż od lat 40 jest obywatelem m. Kijowa i żywi nadzieję, iż potrafi jeszcze służyć sprawom rodzinnego miasta. Następnie p. Jozefi odczytał referat w sprawie zatargu miasta z przedstawicielami administracyi i kijowskiego okręgu naukowego o ruchomości, pozostałe po zamkniętem T-wie „Gramotnost". Władze żądają, aby inwentarz domu ludowego przy Troickim targu oddano okręgowi naukowemu miasto zaś orzekło, iż rzeczy, darowane nie T-wu, lecz bezpośrednio domowi ludowemu, stanowią niezaprzeczalną jego własność. Dla rozstrzygnięcia tej dość zawiłej sprawy wybrano komisyę, składającą się z pp. Kowalewskiego, Grygorowicza, Barskiego, Jaroszewskiego, Dubińskiego, pod przewodnictwem p. Jozefiego, polecając zarządowi miejskiemu zatwierdzić uchwałę komisyi.

Oprócz tego rada przystąpiła do rozważania tekstu umowy na dzierżawą teatru w domu ludowym. Ze względu na trudności, zachodzące w redagowaniu skomplikowanego teatru, z drugiej zaś strony na potrzebę opracowania stałych zasad, na podstawie których teatrzyk miejski ma być eksploatowany, proszono p. p. Jozefiego, Michajłowa i Kicha o rozpatrzenie głównych punktów umowy i poddanie ich pod dyskusyę następnego zebrania.

Na tem posiedzenie przerwano do dnia następnego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 16 (1) Julianny p.

Jutro 17 (2) Donatusa.

Wschód słońca o godz. 7 m 07.

Zachód słońca o godz. 5 m 51

Długość dnia godz. 10 m. 44

Kalendarzyk Historyczny.

16 Lutego (1 Marca).

Roku 1456 Urodził się Kazimierzowi Jagiellończykowi, Królowi Polskiemu, z Elżbiety Austryaczki pierwszy syn Władysław, który potem nad Czechami i Węgrami panował.

— **W sprawie „Ludu Bożego"**. Dowiadujemy się, iż tygodnik „Lud Boży" przeszedł na własność ks. Stanisława Żukowskiego, nowego proboszcza kijowskiego. Wobec tego wszelkie pogłoski o zawieszeniu tego tygodnika powinny ustać, jako pozbawione wszelkiej podstawy. Nowy wydawca, o ile słyszeliśmy, postanowił nietylko utrzymywać pismo na dawnym poziomie, ale, w razie możności i środków, ulepszać je i stopniowo rozwijać.

— **Z Ogniwa**. Karnawał bieżący zakończy tradycyjny bal kostyumowy w salach klubu w sobotę dn. 19 b. m. Następnie. w poniedziałek dn. 21 urządzona będzie zabawa taneczna dla młodzieży, a w ostatni wtorek dn. 22 wieczorek familijny z niespodziankami — do 12 godziny w nocy.

— **Kiermasz T-wa dobroczynności**. Dowiadujemy się, że przez cały czas trwania kiermaszu przygrywać będzie orkiestra znanego Herszka z Płoskirowa za wyjątkiem 2-ch poobiednich godzin, od 5 — 7, w czasie których grać będzie włoska trupa mandolinistów. Taki program przyczyni się niezawodnie do wielkiego urozmaicenia zabawy.

— **Zebranie cukrowników**. Dnia 28 b. m. w sali giełdy o g. 2 po poł. odbędzie się ogólne zebranie wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, na którem między innemi rozpatrywane będą kwestye: o przyjmowaniu pod zastaw cukrowni, jako gwarancyi opłat akcyzowych; o ułatwieniu eksportu cukrowego; o środkach zapobiegawczych przeciwko wywozowi buraków zagranicę; o utworzeniu wydziału kolejowego przy wszechrosyjskiem T-wie cukrowników; określenie wysokości składek członkowskich na rok 1912; referat o stanie rynku cukrowego w r. 1909 — 1910. Sprawozdanie o działalności laboratoryów, stacyi i pól doświadczalnych T-wa.

— **Konkurs projektów pomnika Szewczenki**. Wczoraj w ratuszu odbyło się posiedzenie „jury", które rozpatrzyło nadesłane na konkurs projekty pomnika Szewczenki. Prezesem „jury" był p. A. Siastion, sekretarzem p. Szczytkowski, wśród członków byli prof. Hruszewski, p. Trusz ze Lwowa, archeolog p. O. Lewickij i prezydent miasta, p. Djakow.

„Jury" nie zakwalifikowało do nagrody 1-szej ani jednego projektu, skutkiem czego uchwalono na jej rachunek wypłacić 5 nagród zachęcających. II-gą nagrodę w kw. rb. 1000 przyznano artyście rzeźbiarzowi kijowskiemu, p. Baławeńskiemu, III-ą w kw. rb. 500—rzeźbiarzowi z akademii krakowskiej, p. Hawrylukowi. Nagrodę zachęcającą przyznano projektom w rzeźbie, noszącym godło: „Perybendia", „Try koła", „Poet Ukrainy", „Ne daj spaty chodiaczemu" oraz jednemu w formie szkicu pastelowego „Poetu Ukrainy". Wszystkie projekty są wystawione w sali ratusza, do której wstęp dla publiczności jest wolny.

— **Pożyczki melioracyjne**. W ciągu roku 1910 wydano 384 pożyczki na melioracye rolne w ogólnej sumie około miliona rubli. Największą kwotę pożyczek wydano na osuszenie gruntów, gdyż około 326 tys. rb. Następnie idą pożyczki na budynki gospodarskie— 228 tys. rb., na irygacyę pól wydano 106 tys. rubli.

— **Konfiskata broszury**. Kijowski komitet czasowy do spraw prasowych skonfiskował broszurę: „Pro kripaćku newolu, jak wona nastała i jak znikła. Napisaw Hricko Kowalenko, Kiiw, 1911 r. Str. 64. Widawnictwo „Wik". № 64". W broszurze zauważono wykroczenie przeciwko art. 129 now. u-t. karn.

— **Zawalenie się bruku**. Gubernator kijowski zwrócił się do prezydenta miasta z żądaniem jaknajszybszego naprawienia bruku na Kreszczatyku pomiędzy ulicami Instytucką i Mikołajowską, gdzie, jak już donosiliśmy, wskutek niedbałego wykonania robót kanalizacyjnych utworzyła się ogromna wyrwa na znacznej głębokości pod brukiem.

— **Echa rewizyi senatorskiej**. Sędzia śledczy do spraw gospodarczych przy kijowskim sądzie wojenno-okręgowym, podpułk. Kolenko, polecił położyć areszt w sumie około 50 tys. rb. na majątku, składającym się z domu w Kijowie i majątku ziemskiego, należącym do byłego pomocnika zarządzającego warsztatami mundurów intendentury kijowskiej, podp. Ostaszkiewicza, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za nadużycia służbowe przez senatora Diediulina.

Na odnośne zapytanie starszy rejent zawiadomił wczoraj władze sądowe, że wskazany dom i majątek zostały już dawno sprzedane i nie należą do p. Ostaszkiewicza.

— **Walka z cholerą**. Dr. Burczak złożył w gubernialnej komisyi sanitarno-wykonawczej obszerny referat, obejmujący wszystkie zarządzenia przeciwcholeryczne, które zostaną stosowane w razie ukazania się epidemii. P. Burczak wskazuje na to, iż główny czynnik rozwoju epidemii—woda rzeczna, stracił w Kijowie swe znaczenie skutkiem tego, że wodę rzeczną w wodociągach kijowskich zastąpiono przez artezyjską. Wobec tego Dniepr pozostał groźnym tylko jako arterya komunikacyjna, sprzyjająca przeniesieniu epidemii do Kijowa przez pasażerów statków.

Zapasy wody artezyjskiej do picia, po oczyszczeniu wszystkich studni, wynoszą 3080 tys. wiader na dobę. Ilość ta, jak na teraz, wystarczająca dla Kijowa, umożliwia zarządowi miejskiemu przeprowadzenie wodociągów wzdłuż wybrzeży Dniepru oraz na przedmieścia Zwierzyniec i Kureniówkę.

W razie ukazania się epidemii w bliższych lub dalszych okolicach Kijowa zarząd miejski przedewszystkiem poweźmie kroki, by uprzedzić zaniesienie epidemii do Kijowa. Zostanie to osiągnięte przez porozumienie się z T-wami żeglugi po Dnieprze i jego dopływach i zarządem okręgu komunikacyi i będzie polegało na utworzeniu na statkach oraz przystaniach punktów obserwacyjnych i baraków epidemicznych.

Następnem zarządzeniem będzie organizacya nadzoru sanitarnego nad czystością produktów spożywczych, sprzedawanych w mieście, szczególnie zaś jarzyn, owoców i jagód z ogrodów, położonych w sąsiedztwie pól irygacyjnych. Oprócz tego będą poddane kontroli sanitarnej obejścia, dziedzińce i zagrody prywatne, miejsca zebrań publicznych i t. d. Wreszcie, aby nie być zaskoczonem znienacka, miasto zorganizuje w razie ukazania się epidemii w pobliżu pogotowia sanitarne przy cyrkułach policyjnych.

Wszystkie te środki były już wypróbowane w czasie uprzednich epidemii i okazały się o tyle skutecznymi, iż referent mniema, że Kijowowi uda się z łatwością zwalczyć epidemię.

— DRAMAT RODZINNY. Wczoraj zrana przy ul. Dymitrowskiej № 4 szewc Osowiecki zadał swej żonie kilka ciężkich ran nożem. „Pogotowie" opatrzyło poszkodowaną.

— GRABIEŻE. Onegdaj wieczorem na Bulwarze Bibikowskim kilku nieletnich chłopców rzuciło się na p. Bielajewą. Dwaj z nich schwycili ją za gardło, trzeci wyrwał jej z ręki torebkę z 25 rb., następnie ulotnili się.—W pobliżu cmentarza na górze Bajkowej sześciu bandytów dokonało napadu na żołnierza Baryusznikowa i zrabowało mu buty i 2 rb.— Na Głuboczycy dwaj bandyci zrabowali Pekarowi 50 rb.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Na „tołkuczce" paru handlarzy upiło jednego z szeregowców 168 mirgorodzkiego pułku piechoty, Słodkiewicza, i następnie za bezcen kupili od niego rządowe ubranie i buty. Handlarzy ujęto. Żołnierzowi grozi sąd wojenny.

— WYKRYCIE „KRADZIEŻY". Parę dni temu, jak o tem pisaliśmy, A. Postołow doniósł policyi, że mu na dworcu skradziono walizkę z kiejnotami oddaną do przechowania. Obecnie okazuje się, że kradzież ta była jedynie symulacyą. Aresztowany P. przyznał się do przestępstwa.

Według słów P., spotkał się on d. 9 b. m. w Berdyczowie z niejakim „Dawidem", który zaproponował mu następującą kombinacyę. „Dawid" miał na dworcu kijowskim paru znajomych tragarzy, za pośrednictwem których mógł otrzymać kwity na oddane jakoby na przechowanie rzeczy. Postołow miał otrzymać taki kwit i zażądać następnie od artelu zwrotu pieniędzy za skradzione rzeczy. Projekt jak wiemy został przyjęty i doprowadzony do skutku.

Aresztowany P. skończył gimnazyum i handel szedł mu bardzo dobrze. Aresztowanie zrobiło nań silne wrażenie; płakał i żałował swej lekkomyślności.

Oprócz Postołowa policya zaaresztowała dwóch tragarzy Jakimczuka i Ponomorewa oraz towarzyszkę pierwszego z nich Uljanową. „Dawida" dotychczas nie ujęto.

— ZBROJNY NAPAD. Dnia 14 b. m. wieczorem na Padole dokonano zbrojnego napadu na wychodzącego z restauracyi O. Wysockiego. Chuligani zadali W. kilka ciężkich ran w głowę, następnie znikli w ciemnościach. Rannego odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Na rogu Funduklejowskiej i Włodzimierskiej otruł się Mordko M. „Pogotowie" odwiozło go do szpitala.

— Na rogu Kreszczatyku i bulwaru Bibikowskiego zażyła trucizny w celu samobójczym Olga B.

— Na rynku Żytnim rzuciła się pod tramwaj Katarzyna K. Na szczęście tramwaj zdołano zawczasu zahamować i to kobietę uratowało. Policya zatrzymała desperatkę dla stwierdzenia jej tożsamości, chcąc ją pociągnąć następnie do odpowiedzialności. (Usiłowania samobójstwa karane są przez władze duchowne).

— KRADZIEŻE. W domu № 17 przy ulicy Gonczarnej złodzieje przez otwarty lufcik dostali się do mieszkania Adamenki i okradli je na 60 rb. Przy tej samej ulicy № 24 okradziono mieszkanie Wasilinej. — Na ul. Wozdwiżeńskiej dorożkarz Lebediuk skradł sztukę sukna krawcowi Drigowi. Za złodziejem puszczono się w pogoń. L. uciekając przejechał niejakiego Nitelmura łamiąc mu prawą nogę. Dorożkarza zatrzymano, a poszkodowanemu udzielono pomocy lekarskiej. — Przy ul. Troicko-Kiryłowskiej № 3 złodzieje, dopuściwszy się znacznej kradzieży w mieszkaniu Gonczarenki, chcieli już się ulotnić, kiedy zauważył ich 13-letni synek G. Chłopczyk zaczął wołać o pomoc. Paru przechodniów puściło się w pogoń za złodziejami, którzy uciekając rzucili kradzione rzeczy.— W domu № 16 przy Rejtarskiej skradziono Litwakowi czapkę i lornetkę.

— KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Onegdaj w teatrze miejskim w czasie przedstawienia skradziono inżynierowi M. Gussowi pugilares z paszportem i 150 rb.

— W biurze pocztowem na Kreszczatyku wyciągnięto A. Awremence z kieszeni 50 rb.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya śledcza zatrzymała złodziei recydywistów: F. Grabowskiego i D. Mojsiejenkowa.

— Na sali kontraktowej aresztowano 3 zło-

dziei kieszonkowych. Pozatem ujęto robotnika Wołodarczyka za okradzenie warsztatu Saksa (Jarosławska 47).

— KRADZIEŻ W CYRKU. Onegdaj w cyrku Nikitinych skradziono kosztowne futro N. Hoffemu. Złodziej pozostawił na wieszadle drugie zniszczone futro z literą „M".

TEATR I MUZYKA.

Koncert Barcewicza.

Rok rocznie odbywają się u nas koncerty Barcewicza, rok rocznie rozbrzmiewa tonami jego skrzypiec jedna z kijowskich sal koncertowych, a urok tych tonów jest zawsze ten sam,— źle mówię — z każdym niemal rokiem wzrasta i potęguje się. Stygmat prawdziwego piękna — wieczna młodość wcieliła się w skrzypce Barcewicza i płynie z nich szeroką, nieskończoną strugą...

Wielki to zaiste i możnowładny artysta— Barcewicz. Tak hojnie, iście po wielkopańsku rozrzucać klejnoty swego talentu potrafi jeszcze jeden chyba Śliwiński.

W grze Barcewicza niema okresów, nieuszlachetnionych bezpośredniem zetknięciem się z ożywczą siłą artyzmu. Stąd gra jego — to zdrój najszczytniejszej i najgłębszej poezyi, na jaką tylko połączenie w jednej osobie twórcy — interpretatora zdobyć się może.

Nie będę tu wymieniał poszczególnych osobliwości tej gry, po pierwsze dlatego, że czyniłem to już nieraz, powtóre — Barcewicz w zeszłą sobotę grał tak pięknie, iż wprost niewłaściwie wydaje mi się mówić o rzeczach, które w stosunku do ogromu wywołanego wrażenia są tylko błahostkami. Tylko tonu, fenomenalnego tonu Bercewicza i tym razem nie mogę pominąć. Nie sposób mówić o nim, jako o wyniku mniej więcej doskonałego prowadzenia smyczka po strunach, — wyniku technicznej sprawności. Ton Barcewicza — to objawienie, dusza artysty w nim zaklęta, wyraz całej gamy uczuć, od najdelikatniejszych do najbardziej namiętnych. Pełen bohaterskiej potęgi a zarazem dziwnie pieszczotliwej miękości, porywa on i wzusza żywiołowo, do głębi.

Górna szlachetność pomysłu przenikała wszystko, cobądź z pod smyczka Barcewicza płynęło, atoli najszczytniejszymi jej przejawami były — dwie pierwsze części „Suity" Riessa, „Introdukcya" i „Andante religioso" z koncertu № 4 Vieuxtemps'a, oraz „Serenada melancholijna" Czajkowskiego.

Dobrze czyni Barcewicz, zasilając swój repertuar przeważnie utworami o szerokiej, nastrojowo zabarwionej kantylenie. Taki Hubay'owski „Zephir", wzięty pojedyńczo, jest coprawda bardzo miłem urozmaiceniem programu, ale przeładowanie ostatniego utworami w tym właśnie rodzaju nie licowałoby wprost z ogromem i kierunkiem talentu artysty. Czy potrzebuję dodawać, że Barcewicz, jako wykonawca Mazurków i Polonezów Wieniawskiego, nie ma współzawodników?

Udatnem uzupełnieniem programu były ładne „Sylwetki" (zwłaszcza № 3) Arenskiego i „Marche Héroique" Saint-Saëns'a w wykonaniu na dwóch fortepianach p-ni Sławicz-Regame i i p. K. Regame. Młodzi pianiści wykazali w niem czystość techniki, doskonałe zgranie się, i na ogół — poważne traktowanie rzeczy.

Dodatnie wrażenie sprawiła również odegrana przez nich na *bis* kompozycya p. Regame, tylko, że w stosunku do interesujących harmonizacyi introdukcyi jej część główna jest utrzymana w zbyt prostych zestawieniach akordów. Prócz tego p. Regame podjął się uciążliwego i odpowiedzialnego zadania towarzyszenia na fortepianie Barcewiczowi.

W. T. D.

Koncert p. Kerbrowej.

Onegdaj w sali klubu kupieckiego odbył się koncert czeskiej śpiewaczki p. Kerbrowej. P. K. posiada rozległy w skali, dość sympatyczny, ale gatunkowo pospolity, nawet cokolwiek oschły w brzmieniu — liryko-koloraturowy sopran. Szkołę śpiewu posiada p. K. niezłą, ale nie mogę powiedzieć, iżby ekspresya jego i koloraturowa sprawność mogły rościć prawo do szczególnego wyróżnienia. O okropnych dźwiękach towarzyszącej śpiewaczce „orkiestry" zachowaliśmy, rzecz jasna, wspomnienie jaknajgorsze. Poważny wiek drugiego uczestnika koncertu, p. Ziegla (viole d'amour), nie pozwala mi na mniej więcej krytyczny stosunek do jego gry.

W. T. D.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Europejski: pp. Zofia hr. Sobańska z Wołynia; hr. Dunin-Karwicki; Ułaszyn, ob. z M. Wiski; Ułaszyn, ob.; Dubieński, adw. prz. z Moskwy; Ganszyn, dyr. c. Borówka; Wyrzykowski, buch.; hr. Szembek, ob. z Boronianki; Lebiediew, fabr. z Petersburga; M. Galle z zagr.; Baliński, inż. z Ekaterynosławia; Markowicz, ob. z g. połt.; Podhorski, ob. z B. Cer.; Bohdański z g. pod.; Sekulski, ob. z Płoskirowa; Szefel, fabr. z Charkowa; Gripari, ob. z Baranówki; Reinheimer z zagr.; Pawłow z Warszawy; Rościszewscy z p. czehryń.; Czeremszancew z Penzy; Kołmanow, fabr. z Warszawy; Teofil Bojańczyk z pow. humańskiego; Hugo Neiman z Warszawy; d-r Kulman z zagr.; Szymanowski z Warszawy; Deson z zagr.; Ochenkowski z Kr. Pol.; Weis z zagr.; Marseron z zagr.; Gordino z zagr.; hr. Czosnowski z g. pod.

Hotel Continental: pp. Władysław Podhorski z pow. humańskiego; Tadeusz Dachowski z g. pod.; J. Zaleski, adw. przys. z Żytomierza; Merkuljew; Studziński z Równego; Paweł Majzner z Warszawy.

Hotel Hładyniuka: pp. Stanisław Stępkowski z g. pod.; Studilin z Saratowa; Bakulin, rotm.; Frołów z Charkowa; Niemetz z Charkowa.

Hotel Ermitage: pp. Stanisław Kopernicki, inż.-techn. ze Starej Liniawy; Leon Jasieński, dyr. cukr.; Leopold Niedzielski z g. chark.; Józef Neiman, ob. z gub. kij.; Wasyl Żdanow, kup. z Odesy; Karol Cege, dyr. c. Szpików.

Hotel François: pp. Z. Duszynski, dyr. cukr. Berszada; Widawski, dyr. c.; Kan, dyr. c.; F. Epstein, dyr. c. Iwanków; Otto, dyr. c.; W. Dąbrowski, dyr. c. Korewmce; Kazimierz Muchliński, dyr. cukr. Burzanka; L. Stark, dyr. c. Udycz; K. Byczkow, dyr. c. Poczapińce; Aleksander Gulew, dyr. cukr.; Dmochowski, dyr. c.; Władysław Bardski, dyr. c.; Sienicki, dyr. c.; Alszer, dyr. c.; M. Kamiński, dyr. c. Światopełk; Dąbrowski, dyr. c. Sieniawa; Szerauc, dyr. c. Udycz; Józef Rudnicki; Włodzimierz Kozakowski, ob.; Babajew, ob.; Józef Lewicki, ob.; Dm. Swiecznikow, ob.; Braun, kup. z Moskwy; Iwanicki, ob. z Biał. C.

Hotel Francuski: pp. Arkadjusz Hausen z Moskwy; Wiszkowski, Żurakowski, ob.; Kruszynski, ob.; Starża-Jakóbowski, ob.; Jordan z Fastowa.

Hotel Savoy: pp. Skoczynski, ob.; Wajecki, ob.; Babski ob.; Żmigrider; Różański; Łusakowski; Chirin, dyr. c., z Kurska.

Hotel Rosya: pp. Adam Kralicki, ob. z Krasnego g. pod.; Bogum. Zaleski z Wasylkowa; Antoni Wachnowski z Winnicy; Piotr Żurakowski z Kalinówki, Korn. Peszyński, ob., z p. starokonst., Piotr Chwatowski z Odesy; Stefan Zaglenicznyj z Petersb.

Hotel San Remo: pp. Okulicz, ob.; Borsuk z p. radomiskiego; Wieczorko, ob., z Kurska; Feldman, r. st., z Połtawy.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Hładyniuka: p. Sadikow, stud.; do Moskwy.

Hotel François: pp. Dzierzanowski, ob., do Kaniowa; Luci, artystka, do Moskwy; Puchłow do Moskwy.

Hotel Francuski: p. Romiszewski, ob.

KRONIKA POLSKA.

— **Polskie Kółko techników w Pradze.** W Pradze czeskiej zostało utworzone stowarzyszenie „Kółko techników w Pradze", celem którego jest samopomoc naukowa i koleżeńska wogóle, a na politechnice w szczególności. Celem „Kółka techników" jest również udzielanie wszelkich informacyi, tyczących się wyższych i średnich zakładów naukowych specyalnych oraz warunków studyów i utrzymania w Pradze i w Czechach wogóle.

W Pradze istnieją: 2 uniwersytety (czeski i niemiecki), 2 politechniki (czeska i niemiecka). 2 konserwatorya muzyczne, akademia handlowa, szkoła piwowarska, szkoła pomologiczna, szkoły przemysłowe, akademia sztuk pięknych.

Adres: Praha II, Sokolská trida c. 8 I p.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Wybory do rady miejskiej.

Lwów. — Wczoraj odbyły się wybory do rady miejskiej. Głosowało około 10,000 wyborców, w tej liczbie połowa żydów. Rezultaty wyborów narazie są nieznane.

Proces akademików ruskich.

Lwów. — Podczas wczorajszych rozpraw w sprawie napadu akademików ruskich na uniwersytet lwowski składali zeznania oskarżeni: dwaj Andrusewicze, Bardyn, Biłohołowna, Bukszowany i Deresz. Zeznania oskarżonych nic nowego do sprawy nie wnoszą. Wszyscy zgodnie zaprzeczają, jakoby brali udział w pamiętnych zajściach na uniwersytecie lwowskim.

Nagana zamiast relegacyi.

Kraków. — Dwóm relegowanym studentom senat zamienił relegacyę na naganę.

Pogrzeb Bruna.

Paryż. — Podczas pogrzebu generała Bruna, gorące mowy wygłosili: naczelny dowódca wojsk Michel oraz prezydent gabinetu Briand, który po ustąpieniu ze swego stanowiska wyjeżdża na urlop.

„Figaro" o ustąpieniu Pichona.

Paryż. — „Figaro" w artykule wstępnym ubolewa z powodu ustąpienia Pichona i twierdzi, że Aehrenthalowi i Kiderlenowi należy przeciwstawić energicznego męża stanu.

Objazd kraju.

Konstantynopol.—Sułtan wyjeżdża na pięciotygodniowy objazd po kraju. Podróż swoją rozpocznie od pięciodniowego pobytu w Salonikach.

Protest rządu greckiego.

Ateny.—Rząd grecki zaprotestował energicznie przeciwko fortyfikowaniu granicy tureckiej.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Petersburg. — Wczoraj w komisyi chełmskiej większością głosów 17 przeciwko 10 zapadła uchwała przejścia do czytania projektu według artykułów. Za przejściem głosowali wszyscy październikowcy wraz ze skrajną prawicą.

Referent Czichaczew, reasumując dyskusyę, zaznaczył, iż w Królestwie Polskiem niemożliwe są żadne reformy przed wyodrębnieniem Chełmszczyzny.

Dżuma w Stanach Zjednoczonych.

Paryż. — Z Waszyngtonu donoszą, iż stwierdzono tam kilkanaście wypadków zasłabnięcia na dżumę. Trzy osoby zmarły.

W wyższych uczelniach.

Petersburg. — W wyższych zakładach naukowych wykładów odbyło się stosunkowo bardzo niewiele.

Rewizye.

Petersburg. — Wykryto olbrzymie nadużycia w gospodarce miejskiej. Na mocy rozporządzenia Neuhardta dokonano rewizyi w willi dyrektora T-wa „Westinghaus" Smitha. Znaleziono książkę z wynotowaniami łapówek, otrzymanych w związku z budową tramwajów, niektórych szpitali i bruków w Petersburgu. Prokurator odwiedził prezydenta miasta. Rozmowa trwała godzinę. Skompromitowanych zostało wiele wybitnych osobistości. Oczekiwany jest komunikat urzędowy, donoszący o rezultatach rewizyi.

Usunięcie księdza.

Petersburg.—Biskup lubelski na żądanie ministra spraw wewnętrznych usunął z zajmowanego stanowiska wikarego parafii szebreszyńskiej ks. Zielińskiego za wygłoszenie skierowanego rzekomo przeciwko rządowi i szkolnictwu rosyjskiemu kazania.

Debaty nad interpelacyą.

Petersburg. — Dzisiaj w Dumie Państwowej odbędą się debaty nad interpelacyą w sprawie wyższych uczelni. Miejsca dla publiczności zawczasu zostały rozchwytane. Będą przemawiali Bobrinskij w imieniu nacyonalistów i prezes rady ministrów. Anrep i Kapustin w imieniu październikowców wyrażą swe niezadowolenie z powodu postępowania rządu, które przyczyniło się do ustąpienia profesorów uniwersytetu moskiewskiego.

Narady.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że w pierwszym tygodniu postu w pałacu Taurydzkim odbędzie się narada w sprawie polityki zagranicznej, w której pomiędzy innymi wezmą udział Stołypin i ministrowie. Według obiegających pogłosek narada ta będzie miała znaczenie nader doniosłe.

Projekt.

Petersburg. — Powstał projekt założenia w Krymie uniwersytetu prywatnego dla słabowitych studentów.

Petersburg. — Dn. 17-go b. m. odbędzie się u prezesa rady ministrów Stołypina narada w sprawie projektu prawa o ziemstwie gminnem, na którą zaproszeni zostali niektórzy posłowie do Dumy Państwowej.

Różne.

Petersburg.—Synowie hr. Tołstoja sprzedają częściowo Jasną Polanę.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Narwa.—Z latarni morskiej Sejskara donoszą, że rybacy, których fala wyrzuciła na wyspę, twierdzą, że wszyscy rybacy, którzy zostali uniesieni na krze lodowej, ocaleli, z wyjątkiem dwóch włościan z powiatu jamburskiego, którzy wpadli do wody, gdy kra rozpadła się w czasie ich snu. Rybacy oceniają straty na 40 tys. rb. Większość nocuje pod gołem niebem.

Charbin.— Dnia 15 lutego wyjechały na linię wschodnią, zachodnią i południową trzy rosyjsko-chińskie oddziały lekarzy i sanitaryuszów, w celu wyszukiwania zwłok zadżumionych w miejscowościach przylegających do kolei w obrębie 50 wiorst. Czwarty oddział centralny będzie funkcyonować w okolicach Charbina.

Charbin.—Było pod obserwacyą—696 tubylców i 6 europejczyków, pod izolacyą — 13 tubylców i 2 europejczyków, w szpitalu dla zadżumionych—13 tubylców. Zmarli: felczer Brożunas i w szpitalu dla zadżumionych 10 tubylców. Pozostało pod obserwacyą 649 tubylców i 5 europejczyków, pod izolacyą—7 tubylców i 1 europejczyk i w szpitalu dla zadżumionych 3 tubylców. Na ulicach znaleziono 2 trupy. Oprócz tego zmarło w ciągu doby 12 tubylców i 1 europejczyk.

Charbin.—Władze chińskie wyraziły życzenie wydelegowania na mukdeńską konferencyę antydżumową, zarządzającego charbińskim szpitalem dla zadżumionych d-r Chawkina.

Wiernyj. — Dn. 14 lutego w dzień dały się odczuć dwa wstrząśnienia, siła których wynosiła 3 stopnie, o godz. 2-ej w nocy było znowu wstrząśnienie siła którego wynosiła pięć stopni. W górnym biegu rzeki Czilika runęła cała góra zasypując rzekę.

Petersburg.—Ministerstwo oświaty przyjęło dymisyę profesorów uniwersytetu moskiewskiego: Rota, Bernadzkiego, Czopłygina, Rejna, Pietraszewskiego, Zielińskiego, Lebiediewa, Chwostową, Szerszeniewicza, Serbskiego, Aleksińskiego i Ejchenwalda.

Ministerstwo oświaty roligowało z petersburskiego uniwersytetu 67 studentów za rozruchy, z moskiewskiego — 75, z charkowskiego — 14; noworosyjskiego 39, z kijowskiego—40 i warszawskiego—28.

Charków.— Rada instytutu weterynaryjnego uprzedziła studentów, że w razie nie uczęszczania na wykłady studenci zostaną wydaleni.

Symferopol. — Oddany został pod sąd b. prezydent Eupatoryi Duwan, pod zarzutem sprawowania obowiązków prezydenta miasta po zatwierdzeniu nowowybranego prezydenta.

Berlin.—Niezawiśli konserwatyści wnieśli do sejmu projekt wprowadzenia w niektórych wyższych uczelniach wschodnich Prus nieobowiązkowych wykładów języka rosyjskiego zamiast wykładów języka angielskiego.

Hamburg.—Senat przyjął projekt założenia giełdy metalurgicznej.

Berlin. — Podczas debatów nad budżetem ministerstwa wojny poruszono w parlamencie sprawę dopuszczenia żydów do rangi oficerskiej. Prawie wszystkie partye wypowiedziały się za tem. Minister wojny oświadczył, że przyczyną niedopuszczania żydów do rangi oficerskiej są tendencye antysemickie armii, które on potępia. Jednakże wybór oficerów dokonywany jest autonomicznie przez korporacyę oficerską, a to prawo oficerów jest jedną z najsilniejszych ostoi armii i jednem z najliberalniejszych praw niemieckich. Jeśli zaś oficerowie postąpią wbrew konstytucyi, to cesarz nie omieszka powziąć odpowiednich środków. „My mamy — kończy minister — tylko niemieckich żołnierzy, a nie katolickich, protestanckich lub żydowskich.

Budapeszt. — Cesarz, rozmawiając na obiedzie dworskim z członkami delegacyi, wskazał niemieckiemu posłowi od Czech Strauskemu na konieczność porozumienia czesko-niemieckiego w interesie obydwóch narodów.

Budapeszt. — Wojskowa komisya delegacyi austryackiej protestowała przeciwko tajnej umowie dowódcy floty i węgierskiego ministra handlu w sprawie dostaw przez Austryę i Węgry dla floty.

Berlin. — „N. D. Allgemeine Ztg." zaprzecza wiadomości o podaniu się do dymisyi nadprezydenta w Poznaniu wobec różnicy poglądów z rządem w sprawie przymusowego wywłaszczenia ziem polskich w Poznańskiem, oraz z powodu zamiaru uczynienia Poznania rezydencyą księcia pruskiego.

Belgrad. — Minister wojny Gojkowicz podał się do dymisyi wobec tego, że ambasador niemiecki Grisinger uznał za niezadawalające wyjaśnienia Gojkowicza z powodu roli b. ambasadora niemieckiego Reichenau w sprawie obstalunku armat. Gojkowicz twierdził, że Reichenau ze względów familijnych starał się o przyznanie obstalunku firmie Reihardta, gdy tymczasem Gojkowicz postanowił oddać obstalunek Kruppowi.

Paryż. — W obecności prezydenta Fallières'a, ministrów i ciała dyplomatycznego odbył się uroczysty pogrzeb generała Bruna.

Paryż. — Briand w swojem podaniu o dymisyę oświadcza, że jego wezwanie do polityki uspokojenia zapomocą okazania tolerancyi nie zostało zrozumiane. Systematyczna nienawiść do niego czyni niemożliwą pracę gabinetu, opierającego się na partyi republikańskiej. Bezowocne wysiłki w walce z intrygami skłaniają go do ustąpienia miejsca innemu ministerstwu, które potrafi zjednoczyć republikanów i zakończyć rozpoczęte dzieło.

Sofia. — Sobranie przyjęło w trzeciem czytaniu projekt prawa wyborczego, które wprowadza w okręgach Tyrnowo i Filippopol przedstawicielstwo proporcyonalne. Przyjęto również prawa o zmianach w ogólnej taryfie celnej i w statucie banku narodowego.

Z delegacyi austryackich.

Budapeszt.—Oberleitner w imieniu niemieckiego związku narodowego oznajmił, że konstytucya bośniacka wyrządziła niemcom wielką szkodę w Bośnii, gdyż sejm bośniacki usunął z budżetu subsydya na szkoły niemieckie. Partya niemiecka żąda zastosowania *status quo* i protestuje przeciwko roszczeniom Węgier, oraz przeciwko tryalizmowi. Tresicz Pawszicz wypowiada się za ponownem rozpatrzeniem konstytucyi bośniackiej. Mówca zgadza się z Šustersiczem, który oznajmił, iż niema siły, mogącej przeszkodzić połączeniu południowych słowian i tryalizmowi. Serbowie i czesi nie potrzebują obawiać się tryalizmu, którego tak pragną chorwaci, gdyż ci ostatni chcą wspólnie z serbami bronić interesów słowian.

Ks. Karol Szwarcenberg wskazuje na konieczność zreformowania konstytucyi bośniackiej, szczególniej zaś na uregulowanie stosunków pomiędzy anektowanemi prowincyami Austro-Węgier. W danym wypadku powinna być braną w rachubę opinia sejmu bośniackiego. Obecny stan rzeczy może potrwać tylko do czasu załatwienia sporów narodowościowych. Mówca twierdzi, iż Bośnia i Hercegowina posiadają zbyt małe znaczenie tak pod względem ekonomicznym, jak i politycznym, by mogły się stać samodzielną jednostką w państwie. Ta jednakowoż okoliczność nie wyklucza możliwości tendencyi odśrodkowych i niebezpieczeństwa przyłączenia tych prowincyi do Serbii. Niezbędnem jest stworzenie wielkiej jednostki południowo-słowiańskiej. Obie części składowe monarchii zrozumieją z czasem, iż poczynienie ustępstw na rzecz urzeczywistnienia tryalizmu jest koniecznością. Krok ten wzmocni monarchię oraz władzę dynastyi Habsburgów.

Poruszając stosunki rosyjsko-austryackie mówca oświadcza, iż większa część półwyspu Bałkańskiego znajduje się w sferze wpływów monarchii austryacko-węgierskiej, lecz na tym terenie posiada swe interesy również i Rosya. W celu uniknięcia zatargu byłoby bardzo pożądane zadzierzgnięcie trwałych przyjaznych stosunków pomiędzy obu państwami. Żądanie to stanowiło zawsze punkt programu partyi konserwatywnych w Austryi. Jeżeli Kramarz życzy sobie dopomódz do tego zbliżenia, to w swem dążeniu do urzeczywistnienia tego celu na podłożu demokratycznem niech nie odrzuca pomocy kierunku konserwatywnego.

Giełda Petersburska.

Dnia 15 lutego 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.65
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.22
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.42
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	94 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	104 1/2—105
5% Pożyczka 1908 r.	104 1/2—105
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	103 3/4—104 1/8
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 1/2—100—
4% Listy zast. Szlach. Banku	91
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	96—96 1/2
5% „ „ „ „	99 5/8
4% Świadectwa włościańskie	91 3/8—91 7/8
4 1/2% „	96 1/2—97
5% Świadectwa włościańskie	100 1/2
5% Pożyczka prem. 1864 r.	467 1/2
„ „ 1866 r.	381
5% Obl. prem. Szlach. Banku	333 1/4
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	91 5/8—92 3/8
5% „ Bakińsk.	—
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	95 1/2
4 1/2% „ „ „	88—89
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	99 1/8—100 1/2
4 1/2% „ „ „	93—94
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
4% „ „ „	94
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	91—91 3/4
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	91—91 3/4
4 1/2% „ Dońsk.	90—90 3/4
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	91—91 3/4
4 1/2% Moskiewsk. „	91 1/4—92
4 1/2% Niż.-Samar. „	91 1/4—92
4 1/2% Połtawsk. „	91—91 3/4
4 1/2% Tulsk. „	91 3/4—92 3/8
4 1/2% Charkowsk. „	91—91 3/4
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	91—91 3/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya".	—
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	578—581
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	169 1/2—170 1/2
„ Poł.-Wschod. kolei	245—246
„ Azowsko-Dońsk.	608—610
„ Wołżsko-Kamsk. b.	1067—1072
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	430—431
Akcye Ros. Chinsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	370—372
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	532—533
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	531—532
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	245—246
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	660—665
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	622—627
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	700—705
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	747
„ Moskiewsk. „	755—760
„ Niżegor.-Samar. „	736—741
„ Połtawsk. „	598—603
„ Petersb.-Tulsk. „	477—482
„ Charkowsk. „	497—502
„ Bakińsk. T-a Naftow.	278—280
„ Kaspiisk. T-wa	1410—1420
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	227—229
„ Naft. T-a Br. Nobel.	10825—10875
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Brańsk. Kopalni Węgla	—
„ Brańsk. Fabr. szyn	147—148
„ Naft. T-wa Hartman	275—277
„ Kołomieńsk. Fabryki	238
„ Fabr. Malcewsk.	679—682
„ Petersbursk. Metalurg.	214—216
„ Nikopol-Mariupolsk.	109—110
„ Putiłowsk.	140—141
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	395—400
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	140—141
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	268—276
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Juriewsk. Metal. T-a	281—283

Usposobienie z walorami państwowymi o spale; z premiówkami chwiejne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 15-go lutego 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.40— kup. 216.35

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	94.40
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.75
Dyskonto prywatne	3%

Usposobienie małoczynne.

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 103.80

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.375
Cena najwyższa	268.375
4% renta państwowa 1894 r.	95.30
4 1/2% pożyczka 1909 r.	101.40
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.90
Dyskonto prywatne	2 1/16%

Usposobienie spokojne.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 105

4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. 99 1/2

Usposobienie spokojne ale chwiejne.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. —

4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. —

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Noworosyjsk. — Usposobienie spokojne. Pszenica kubanka 9 rb. 40 kop. — 9 rb. 50 kop., garnówka — 9 rb. 55 kop. — 9 rb. 60 kop.; żyto 6 rb. 90 kop. — 7 rb. 10 kop.; żyto 7 rb. 5 kop. — 7 rb. 10 kop.; jęczmień 5 rb. 90 kop.—6 rb.; kukurydza 5 rb. 60 kop.—5 rb. 85 kop.

Ryga.—Usposobienie bez zmian. Pszenica rosyjska 106 1/2 kop.; żyto 78—85 kop.; owies zwyczajny 66—67 kop.; siemię lniane 2 rb. 40 kop. — 2 rb. 42 kop.; makuchy 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 11 kop.

Petersburg. — Kałasznikowska giełda. Usposobienie z żytem spokojne; z owsem stałe, z pozostałem zbożem bezczynne.

Rewel. — Z żytem i pszenicą usposobienie słabnie, z owsem spokojne.

Berlin.—Usposobienie spokojne. Pszenica na bliższy termin 201 1/2; na dalszy termin 202 mar.; żyto na bliższy termin 156 1/2; owies 156 1/4.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Audyencye.

Paryż.—Wczoraj prezydent Falliéres powołał do pałacu Elizejskiego senatora Monita, następnie zaś przyjął po raz drugi Brianda. Przyjęcie to pozostaje w związku z dymisyą generał-gubernatora Algieru Jonarta, która sprawiła silne wrażenie w sferach politycznych.

Podróż króla.

Sofia. — Król włoski po uroczystościach jubileuszowych odwiedzi Bułgaryę i Serbię.

Kryzys gabinetowy.

Paryż. — Fallières zwrócił się do b. ministra sprawiedliwości zdeklarowanego republikanina Monisa z propozycyą utworzenia nowego gabinetu.

Monis ma dać odpowiedź dzisiaj, po naradzie ze swymi przyjaciółmi politycznymi.

Tekę ministra spraw zagranicznych obejmie prawdopodobnie Ribot, marynarki — Delcasse. Do gabinetu wejdzie niewątpliwie b. minister Millerand.

Demonstracya.

Paryż. — Wczoraj podczas przedstawienia dramatu Bernstejna „Apres moi" w „Comedie Francaise" ponowiły się demonstracye rojalistów. Aresztowano 100 osób.

Alarmujące wieści.

Rzym.—Do „Giornale d'Italia" nadchodzą alarmujące wieści z Trypolisu. Sytuacya jest bardzo poważna. Powadze Włoch grozi wielkie niebezpieczeństwo. Konsul włoski zwrócił się do ministra marynarki z zapytaniem, czy flota gotowa jest do natychmiastowego działania. Minister marynarki odpowiedział twierdząco.

Propozycya Anglii.

Ateny. — Rząd angielski zaproponował wyodrębnienie Macedonii i nadanie jej autonomii. Propozycya ta wywarła wrażenie przygnębiające.

Przywrócenie normalnych stosunków.

Ateny. — Kapitanowie pograniczni turecki i grecki omawiali, po przyjacielsku dotychczasowe zajścia na granicy grecko-tureckiej. Oficer turecki zapewnił, iż zarządzone zostały energiczne środki w celu zapobieżenia napadał starciom pogranicznym. Oficer grecki zapewnił, iż straż pograniczna grecka otrzymała instrukcye, mające na celu powstrzymanie prowokacyi. Tym sposobem znaleziono podstawę do rokowań dyplomatycznych, którym zapewniono przebieg spokojny.

Odrzucenie interpelacyi.

Petersburg.—Komisya interpelacyjna większością głosów 11 posłów z prawicy, nacyonalistów i niektórych październikowców przeciwko 7 głosom posłów z opozycyi odrzuciła 3 wniesione do Dumy a następnie przekazane przez nią komisyi interpelacye w sprawie szkół wyższych.

Zjazd szlachecki.

Petersburg. — Wczoraj zamknięty został VII zjazd przedstawicieli organizacyi szlacheckich. Zjazd uchwalił rezolucyę, żądającą nieprzyjmowania żydów na służbę państwową, zwolnienia ich od pełnienia powinności wojskowej, zachowania granicy osiadłości oraz wszystkich dotychczasowych ograniczeń.

Różne.

Paryż. — Napaści prasy niemieckiej na legion zagraniczny wywołują protesty we wszystkich gazetach tutejszych, które uważają napaści te za wmieszanie się do spraw wojennych Francyi. Część gazet oświadcza, że Niemcy chcą zastraszyć Francyę wobec pogłosek o powrocie Delcasse'go do władzy.

NADESŁANE.

Lista osób, przyjmujących udział w kiermaszu na rzecz rz.-kat. Tow. dobroczynności.

(Ciąg dalszy).

Komitet delegacyjny—budowlany. Panowie: Zygmunt Chomiński, Józef Hollak, Aloizy Janicki, Rajmund Jaszczowski, Jan Krasnopolski, Tadeusz Kulejowski, Jan Manitius, Stanisław Morgulec, Bronisław Szczygliński, Władysław Wetzel, Eugeniusz Witowski, Władysław Zboromirski.

Komitet pomocniczy przy kasie i kontroli biletów. Panowie: Zygmunt Baykowski — *przewodniczący*; — Aleksander Baykowski, Zygmunt Chmielnicki, Jan i Michał Danielscy, Michał i Wiktor Dziewanowscy, Juljusz Florkowski, Jan Hegelmajer, Aloizy Janicki, Stefan Kohen, Jan Kotulewicz, Ryszard Lenartowicz, Kazimierz de Mezer, Władysław Obiedziński, Kazimierz Perro, Władysław Podhajecki, Franciszek i Janusz Podhorsy, Józef Podlewski, Władysław Pol, Czesław Rejchman, Bogumił Trentowski, Eugeniusz Witowski, Oskar Zawadzki, Stanisław Żmudzki.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

EDWARD BRABEC

Nadworny Dostawca, zaszczycony 57 medalami i Najwyższemi nagrodami.

Magazyn: Kijów, Kreszczatyk 44, telefon 414.



Maszyna do prania bielizny.









Ogromny wybór nowości. Wszelakie wyroby nożownicze: noże stołowe, kuchenne, myśliwskie, scyzoryki, kute z angielskiej stali najnowszych fasonów w świecie, artystycznej roboty, **z własnej i zagranicznych** fabryk, rozmaite przedmioty do gospodarstwa domowego. Wspaniały wybór luksusowej galanteryi z bronzu w najnowszym stylu. (**Bronze article de luxe style moderne**).

Nowość! Naczynia **„Trimetal"** najznakomitsze metalowe, wiele nowości z wszechświatowej wystawy w Brukseli, również naczynia z czystego masywnego niklu **Artura Kruppa**. Bardzo ozdobne dzbany, naczynia, różnorodne przybory, karafki i inne. Serwisy stołowe, różnorodne. Syfony **„Prana"**, **„Sparklet"** dla gazowania napojów, butelki **„Termos"**, zachowujące wszystkie napoje w gorącym stanie w ciągu 24 godzin. Latarki kieszonkowe elektryczne i zapas bateryi i t. d.

Nowość! Radość Gospodyni: Niezbędna amerykańska maszyna do przygotowywania ciasta rozmaitych gatunków do kołaczów i t. p., miesi ciasto w ciągu 3 minut, znakomity smak, sposób nadzwyczaj uproszczony, cena 4 rb. 75 kop. i 6 rb.

Ogromny wybór nożów do wędlin, prasy do puré, soków, mięsa, twarogu i t. p.



Polecam w ogromnym wyborze noże i widelce ze złotej kompozycyi „Composition D'or" ozdobnej roboty dla owoców i deseru, za tuz. 3 rb. do 25 rb. Maszynki do strzyżenia włosów i brody, znanej konstrukcyi **Nowość!** Aparat Carrie do rozdrabiania potraw dla bezzębnych. Bezpieczne samogolące brzytwy z regulatorem, patent najlepszych fabryk w świecie: „Tryumf", „Standart", „Star", „Figaro" i innych. Ostatnie uproszczone maszynki do golenia z 12 zapasowymi nożami „Gillet", „Gennet", polecam również ogromny

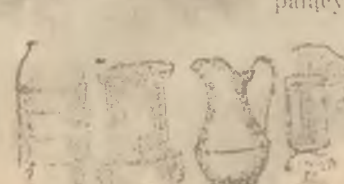


wybór brzytew dla ogólnego użytku własnej i najlepszych fabryk w świecie od 75 kop., 2 rb., 5 rb. szt., para 4 rb., 5 rb. z gwarancyą. Różne przybory do golenia, nesesery, pilniki, szczypce, nożyczki, przybory do paznogci. Szczypce do fryzowania włosów. **Kuchnie. Maszynki spirytusowe do kawy. Samowary. Łyżki melchiorowe** i in. Najlepsze **zamki,** żelazka spirytusowe do prasowania i t. p. Scyzoryki od 25 kop. do 50 rb. za sztukę! Do 255 różnych fasonów zapalniczek dla palących 20623

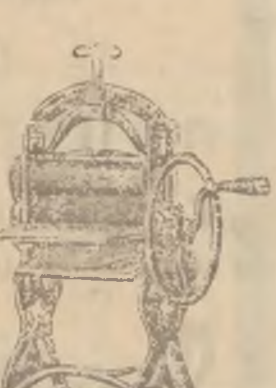




Kieszonkowe benzynowe zapalniczki.



Narzędzia do ręcznej pracy i gospodarcze. Ceny fabryczne.



Magle do bielizny.

Na Jarmarku Kontraktowym
JAPOŃSKIE WYROBY RĘKODZIELNICZE
Jokoj z Japonii

Dom kontraktowy, I-e piętro, w ostatnim pokoju, obok bufetu.
(Cały pokój udekorowany w japońskim stylu).

W roku bieżącym przywiozłem na jarmark olbrzymie partye nowości — towary z Japonii.

Wspaniały wybór rozmaitych japońskich wyrobów rękodzielniczych.

Wspaniałe parawany buduar. i sypial. od 20 rb. do 100 rb.
Obrazy artyst. od 1.50 do 75 rb.
Filiżanki porcelanowe z ręczn. malow. od 1 rb. do 6 rb.
Imbryki porcelanowe ręczn. malow. od 2 rb. do 6 rb. 50 kop.
Imbryki glin. wpływające na przyj. smak herbaty od 1 rb. do 1 rb. 50 k.
Porcelanowe talerze, serwisy i popielniczki.
Porcelanowe figury i ptaki ruch. od 20 kop. do 1 rb. 50 kop.
Szkatułki lak. do robótek ręczn. i pap. od 1 r. 50 k., 2 rb. do 12 rb.
Porcelanowe i fajansowe wazy z ręcz. mal. 20 k., 35 k., 45 k., 1 r. 50 k., 4 rb. do 50 rb.
Wazy artystyczne „Sacuma" i „Kloazone" od 3 rb. do 85 rb.
Japońskie perfumy 35 kop., 1 rb. i 1 rb. 50 kop.
Japońskie mydło 20 kop. i 45 kop.
Japońskie „Sachettes" 25 k. i 35 kop.

„Japoński Papier-Poudre 30 k. i 60 k."
Japońskie maszynki do ogrzewania ciała 40 k. i 45 k., węgiel do tychże 15 kop. paczka.
Ręka do drapania pleców 35 k., 45 k., 75 k. i 90 k.
Metalowe noże do papieru 60 kop., 85 k., 1 rb., 1 rb. 25 k. i 1 rb. 50 k.
Oryginalne scyzoryki „jaszczurka z ołówkiem" 65 kop.
Japońskie pudełka do pudru z papier-maché 45 k., 50 k. 65 k. i 85 kop.
Japońskie obsadki do piór szt. 15 k., 25 k., 30 k. i 35 k.
Japońskie pędzle do malowania 15 k., 20 k. i 25 k.
Kółka do serwetek, portabaki i mundsztuki, pugilaresy i portmonetki, jedwabne i papierowe wachlarze.
Jedwabne wyszywane chusteczki, ramki do fotografii.
Słomiane paneau ścienne do pocztówek 65 k., 85 k. i 1 rb. 25 k.

Podstawki do papieru i kopert 75 k., 95 k. 1 rb. 25 k., 1 rb. 50 k., 2 rb., 2 rb. 50 k.
Papierowe latarki 85 k., 1 rb., 1 rb. 25 k., 1 rb. 50 k.
Japońska łamigłówka 35 kop.
Japońskie lalki 35 k., 50 k., 1 rb. 25 k., 1 rb. 50 k., 1 rb. 75 k., 2 rb. 25 k. Japońskie dzieci 25 35 - 45 kop.
Japońsk. ruszające się, jak żywe, pająki, małpy i jaszczurki 20 — 25 — 35 — 40 kop.
Japońskie wiórki, przeistaczające się w wodzie w kwiaty 5—8—10—15 k.
Maski z papieru 45 kop.
Papierowe serwetki do owoców 10 szt. 10—15 k., 100 szt. 85 k. i 1 rb.
Japoński pocz. papier i koperty z drzewa 60 k., 1 rb., 1 rb. 25 k. i 1 rb. 50 k.
Japońskie różne zabawki i dużo innych przedmiotów.
Półeczki i etażerki do upiększenia ścian 45 k., 75 k., 1 rb. 25 k. 1 rb. 50 k. do 12 rubli.

Uprzejmie proszę W. P. Kijowian odwiedzić mój magazyn, w którym znajduje się wiele interesujących, oryginalnych i eleganckich rzeczy na podarunki i do upiększenia mieszkań. 886
Bezpłatny cennik żądajcie z mego głównego składu w Rosyi: **Moskwa, Twierskaja ul. Nr 24 Mag. „Japonia" Jokoj.**

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.
TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE
TYLKO ZARZĄD DRUKARNI
BEZ POŚREDNIKÓW
Ceny umiarkowane. 385

Na sezon balowy

Suknie | Boa | Szarfy | Koafiury | Rękawiczki | Pończochy

Na sezon wiosenny

Okrycia | Palta | Żakiety | Kostyumy | Bluzki | Spódnice

1058

Gobeliny od 60 kop. do 100 rb. Ostatnie nowości. Nizkie ceny.

E. Herse

Proreżna № 4.

Wagi

Fabryka wag 984
J. Jółkowskiego
Kijów, Aleksandrowska Nr 18
Obok Klubu Kupieckiego.
Nagrodz. na wystaw. złotym medal.

Najrozmaitsze Rzeczy Starożytne
a także drogie kamienie i perły kupuje po cenach wysokich w magazynie
„A. J. Zołotnicki"
Kijów, Kreszczatyk 23
WPROST POCZTY
Informacye, ocena listownie lub osobiście. Telefon 386. 105

№ 36 KRESZCZATYK, № 36.
OKAZYJNIE nabyte 893
MEBLE
w wielkim wyborze
do wszystkich pokoi, najrozmaitszych stylów i drzewa, starożytne i najnowsze. Bronzy, porcelana, obrazy, dywany, brylanty, perły, srebro, złoto, kryształ i wiele innych rzeczy do urządz. pokojów.
Do nabycia za pół ceny w stosunku do poprzedniej wartości. Skład rzeczy okazyjnych i mebli
BRIC-A-BRAC.
„STARINA i ROSKOSZ"
№ 36 Kreszczatyk № 36.
Wejście front., wprost Luterańsk.
Kupujemy wyżej oznaczone rzeczy oraz kwity lombardowe i kas pożyczkowych.
Telefon 18-42.
Prosimy zapamiętać właściwy adres.

Niemłoda osoba posz. zarządu domu gospodar. w mieście, mogę dojrzeć dzieci i chorych, mam poważ. świad. W. Dorohożycka 18 m. 3. 992

Stud. med. poszukuje kondycyi. M. S. Karawajowska 47 m. 13. 993

Do sprzedania posiadłość 600 sążni z budynkami ul. Pańkowska № 6. O szczegółach można się dowiedzieć Pańkowska № 8 mieszkanie Krajewskiego. Bez pośredników. 994

Rządca z kilkunastolet. praktyką tu i zagranicą w polsk., niem. i ros., mająt. posiada chlub. świad. i rek. poszuk. posady. Zaraz do Adm. „Dz. Kij." dla Ign. Rejmana. 999

Młody człowiek
b. sł. Col. Uniwersity w New-Yorku, władający znakomicie jęz. ang., niem., średnio zaś franc., hiszpańskim i włoskim, pianista, poszukuje posady jako naucz. jęz. lub towarzys. Na prow. za mierne wyn., w mieście za mieszk. i stół. Pierwsz. rekomend. Jaroszyński, Hotel l'Univers, ul. Instytucka. 956

Dzierżawy poszukuję
z domem i ogrodem do 500 dziesięcin ornej ziemi z pierwszej ręki. Hotel „François" 327. Od 6—7 wieczór (potrzebni pośrednicy). 981

Rządca - rolnik
z kilkunastoletnią praktyką w g. lubelskiej w intensyw. gospodarstwie, energiczny, znający się na hodowli i mleczarstwie, posiadający chlubne świadectwa, w razie potrzeby i rekomendacye od poważn. osób. Łaskawe oferty proszę nadsyłać: Kijów, Bibikowski Bulwar 28 m. 3, telef. № 1278. Narbutt. 799

D-r Z. Januszewski

Biuro Agronomiczne i Laboratoryum
Kijów, Luterańska 11, tel. 940. Depesze: KIJÓW — DEMBIAN
SPRZEDAJE
nasiona buraków pastewnych (Mamuth, Eckendorf, Półcukrowe), **traw,** koniczyn, lucerny, i innych roślin gospodarskich produkcyi
„IWASZKOWCE"
H. DĘBICKIEGO na Podolu
1002
nagrodzonej wielkim medalem srebrnym Minist. Roln. na Wystawie rolniczej w Płoskirowie, oraz **medalami złotymi** na wystawie w Odesie i Humaniu.



Tokarnie, wiertarnie, wszelkie maszyny narzędziarki nowe i używane, całkowite urządzenia warsztatów mechanicznych.
Potrzebującym na rozpłaty 65
Kasy pancerne ogniotrwałe, kasetki sekretne bezkluczowe, prasy kopiowe kute najtaniej poleca jedynie
W. MATYSZKIEWICZ
Warszawa, ul. Zgoda Nr. 7, telefon 30.34.
Fabryka nagrodzona złotym medalem.

Angielskie centrofugi
DO MLEKA
K. A. LISTER & Co. Ltd.

1041



Mając możność porównania centrofug rozmaitego pochodzenia, przekonaliśmy się, że centrofugi Listera wybitnie odznaczają się:
Znakomitem wykonaniem i prostotą.
Użyciem najlepszych materyałów.
Najlżejszym ruchem.
Elegancyą wykończenia.
Przy równej z najlepszemi zdolności odtłuszczania.

Wyłączny przedstawiciel
Tow. Akc. Wł. A. Doliński
KIJÓW, KRESZCZATYK № 22 przy Grand Hotelu.

! Dywany perskie !

NIE W DOMU KONTRAKTOWYM A na Padole, róg Aleksandrowskiej obok mag. Pechowicza i placu jarmarkowego 1066

tylko na czas kontraktów otwarty magazyn, zaopatrzony w olbrzymi wybór **DYWANÓW perskich, taurydzkich, kaukazkich** jedwabn. i in. Zawdzięczając taniości lokalu **ceny poza konkurencyą.** **S-ca M. N. Safarow** (z Baku)

Egzystuje od 1900 r.
BIURO TECHNICZNE 466
Z. Kozłowski
Warszawa, **Wiejska 18** (Plac 3-go Aleksandra) telefon 46-02.
Wykonywa w mieście i na **prowincyi,** w domach, pałacach i willach
Kanalizacye i Wodociągi, Wodociągi pneumatyczne, **Drenaż,** Wentylacye.
Ogrzewanie centralne, projekty, plany i kosztorysy.

Z dniem 1-go stycznia r. b. kantor fabryki asfaltu, tektury smołowcowej, betonów i AFLAMITU
Kijowskie T-wo Asfaltowe
S. J. Suski
przeniesiony został do własnego domu **przy ulicy Pawłowskiej № 29.**
Telefon № 265. Najdogodniejsza komunikacya linią tramw. Nr 5 **(z ul. Proreznej).**

Rury żelazne wszelkie:
gazowe, **kotłowe,** ogrzewalne i t. d. i t. d.



Łączniki do rur
lano kute
znanej fabryki
POSTA,
istniejącej od **1758** roku,
polecają:
KRZYSZTOF BRUN i SYN
w **Warszawie** (Plac Teatralny). 661

Nowe pismo polskie na Rusi!
Od 17-go grudnia 1910 r. wychodzi w PŁOSKIROWIE 210
„Tygodnik Podolski"
organ społeczny i literacki, oparty na współpracownictwie sił zamiejscowych.
Prenumerata zamiejscowa wynosi rb. 5 rocznie.
Adres Redakcyi i Administracyi **Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.**
Redaktor i Wydawca **Stefan Zembrzuski.**

Buhajki Simentalery sprzed. folw. Dybińce hr. K. Branickiego st. K. Ż. Olszanica — p. tel. Medwin, kij. g. 468

Rządca rolnik, poznańczyk 48 lat, samotny z 20-letn. prakt. za granicą i 5 lat w Rosyi. Poszuk. pos., świad. i rekomend. Oferty: Stanisław Lejchert, pocz. Lida, gub. wileńska. Ferma d. Hłusiewicza. 788

Nauczycielka
z zagr. dypl. znająca prakt. i teor., języki: franc., niem. i muzykę poszukuje posady. Trechświatitielskaja 25 m. 15. 867

Kursistka wydz. fil. uk. Wyż. pen. Warsz. udz. lek. franc., niem. teor. W.-Włodzim. 101 m. 2 od 3—5. 852

Konie
przywieziono na sprzedaż: Araby czystej krwi z Mezopotamii ze świadectwami 4 ogiery i klacz z łoszęciem, a także 1 ogier i klacz stad. Tereszczenki. Mitrofanowskaja 10. Widzieć od 9 r.—5 ej w. 1011

Magazyn i Pracownia 889
Damskich strojów i kapeluszy
S. Piotrowski
Michajłowski zauł. 38 róg Proreznej.
Wynajmują się kostyum. stroje.

Ogrodnik familijny, znający doskonale swój fach, poszuk. posady, ma chlubne świad. i rekomend. Ul. Stepanowska 28, Bielecki. 904

Okazya! Sprzedam po 25 rb. piękne, wartościowe akwarele ang. (oprawne) obr. ol. 5 rb. Jaroszyński. Hotel l'Univers ul. Instytucka. 955

„Biuro pracy" Rz.-Kat. Tow. Dobr. Mało-Żytomierska 8, telef. 1788. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". 12774

Na wyjazd poszukuje kondycyi lub innego zajęcia kończący przyrodnik, doświadczony korepetytor, wiele lat praktyki, za solidne wynagrodzenie, może na cały rok, lub na kilka miesięcy. Lwowska № 37, m. 6. A. S. 1059

Ogrodnik estończyk, famil. posz. miej. pos. dob. świad. i rekom. spec. ogr. owocowe, szkół., kwiaciar. i ogrodn. może zarządz. małem gospodarstwem. St. Barvszewka Połt. gub. I. Baldinkiewicz dla „ogrodnika". 1049

Okazyjnie sprzedają się bardzo tanio starożytne obrazy sławnych malarzy. Oglądać od 2-5 g. Luterańska № 15, m. 8. 1000

Młoda polka z 6 kl. wykształcen. poszukuje posady do dzieci, lub do towarzystwa. Michałowska № 7, m. 11 dla J. N. 1051

OTRZYMANO
świeże ryby solone. Sprzedaż **po cenach hurtowych.** Na specyalne zamówienie **śledzie królewskie** w pudeł. 10 szt.—70 kop.
Sklep róg Kreszczatyku i Besarabki
W. N. Kopjewa.
1047

Wydzierżawia się majątek 154 dz. w Owruckim pow. woł. gub. ziemia dobra. O warunkach dowiedzieć się można ul. N.-Botaniczna № 13, m. 2. 1046

Poszukuje posady leśniczego
lub kierownika ogrodniczo-leśnego interesu na prowincyi, albo innego stosownego zajęcia, poznańczyk wieku 36 lat, energiczny, pracowity i trzeźwy wład. pol., ros. i niemiec. słowem i piórem, posiada długoletn. praktykę i wszechstronne znajom. leśne i ogrodnicze. Mogę złożyć 2,000 rb. gwar. pieniężnej oraz chlubne świad. i poważne rekom.
Łaskawe oferty Poste restante Humań gub. kij. okazicielowi trzech rb. № 434769. 1038

Poszukuję solidnego przedstawiciela środków chemiczno-farmaceutycznych. Hot. „Rosya" № 9 od 2-4. 1031

Prawnik ukończ. z Królestwa języki naj. refer. przyjmie odpow. posadę w Kijowie. M.-Podwalna 10, m. 4. 1043

Majątek Hryców
wołyńskiej gub. JWP. Stefana Grocholskiego ma do sprzed. 20,000 pudów kartofli gorzelniczych nasiennych 22½% profesor Woltman i Bohun. Oferty prosimy nadsyłać poczta Hryców zarząd majątku. 1063

Technik-gorzelany
pierwsza siła produkcyi spirytusu, drożdży, rektyfikacyi, poszukuje taniej posady. Dla brata szukam dzierżawy folwarku. Pisarzewski, Czerniełów Mazowiecki, Galicya. 1062

Studentka wydz. matematycznego wyższ. kursów, doświadcz. korepet., poszukuje lekcyi. Gogolewska № 30 m. 11. 1030

Ilustrowany cennik bandaży na przepukliny oraz sposób leczenia wysyła za nadesłaniem 20 kopiejek w markach pocztowych. M. L. Polaczek. Sambor № 3. Galicya. 1032

Intel. mł. osoba poszuk. miejsca zarządzaj. domem lub do dzieci mogę na wyj. W.-Włodzimierska 39, m. 65. 1053

Poszuk. miejsca pokojówki przyjezdna panna. Sowska 5, m. 8. Rusianowska. 1067

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.